

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30na prowincji
miesięcznie . . . zł. 6.30

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstępnym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuarze działu gospodarczego, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Biblioteka Jagiellońska

chodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

1 W WYBORACH DO SENATU 1 głosujemy wszyscy na listę Nr.

Przed wyborami do senatu.

Świetne zwycięstwo Obozu Marsz. Piłsudskiego, odniesione w wyborach do sejmu nie powinno nam przesłonić tego faktu, że wyborcza walka o zmianę ustroju i o stabilizację stosunków wewnętrznych w Polsce nie została jeszcze ukończona. Wybory do senatu, to nie jest prosta formalność, która odbędzie się mechanicznie, potwierdzając wyniki z ubiegłej niedzieli. Do wyników tych wszystkie żywe siły Narodu, skupione w Obozie Marszałka, powinny się zmobilizować do ostatniego boju o zwycięstwo. Zwycięstwo z ubiegłej niedzieli w wyborach senackich musi być powtórzone i zwielokrotnione.

Przykładem powinna służyć sejmokracja, która już dzisiaj mobilizuje wszystkie swoje siły, aby się odegrać po poniesionej porażce. Sejm jest „czarny” — krzyczą demagogowie z pobitego centrorewu, wobec tego senat powinien być zapewne „czerwony”, aby Rządowi i sejmowi mógł jednak ktoś rzucać kłody pod nogi. Podobnie nawołuje prawe skrzydło liberalnej i sejmokratycznej opozycji. „Senat pozbawiony rządowej większości” może skutecznie spełniać te zadania, które sejmokracja przeznaczała swojej fortacy sejmowej. „Może zastąpić sejm” — oczywiście jako ognisko rozkładu.

O to im chodzi! A czy wobec tego nie należy się zakusom sejmokracji tak sama zdecydowana odpowiedź ze strony zdrowych mas Narodu, jak ta, którą dały one agitatorom stronnictw rozkładowych w dniu 16-go bm.?

Odpowiedź tę powinien dać im przedewszystkiem Lwów i Ziemia Czerwienińska, dlatego, że na tym terenie agitacja niedobitków partyjniactwa jest szczególnie gorsząca i nosi wszelkie znamiona celowego, świadomego uderzenia w interesy Państwa i Narodu.

— My mamy szansę! — wołają partyjniacy z zaciętością, ale bez przekonania, okłamując w ten sposób te nieszczęsne ofiary własnego nierozumu i cudzej przewrotności, które im jeszcze dają wiarę. Jakież to szansę? Czy ten drobny procent głosów, które uzyskała lista niby-narodowa w wyborach do sejmu otwiera jej zwolennikom widoki na choćby jeden mandat? W Rzeszowie odnieśli niby — sukces, przypominają. Ładny to sukces uzyskany tylko przez to, że głosy sejmokratyczne „siódemki” i „czwórki” z powodu uniemożliwienia jednej z tych list skonsolidowały się, padając na drugą. Otóż dowiedzieć się nieszczęśliwi wyborcy, oszukiwani systematycznie przez sejmokratów, że lista nr. 4 niema żadnych szans na uzyskanie mandatu do senatu w województwie lwowskim (w r. 1928 grupa „niby-narodowa” w tem województwie wywalczyła sobie 40

tys. 448 głosów, pozostając bez mandatu), a szanse listy nr. 7, opierające się na głosach chłopskich z zachodnich powiatów są bardzo wątpliwe. Natomiast rozbijając głosy polskie obie te listy wcale przyczynia się do poprawienia wyniku wyborczego ugrupowań mniejszościowych.

Jeszcze bardziej drastyczne jest nawoływanie organu niby-narodowców do głosowania w województwie stanisławowskim i tarnopolskim na listę

nr. 7. W obu tych województwach sejmokracja polska nie może uzyskać nawet kilkunastu tysięcy głosów, natomiast odbierze jedynej liście polskiej, idącej nie tylko z szansami zwycięstwa, ale z jego pewnością pełen ułamek głosów, który — jeżeli uzmysłowimy sobie figle systemu de Hondta — może wywołać w repartycji mandatów przesunięcia na korzyść syjonistów i separatyzmu „ukraińskiego”.

Sejmokracja, nie mogąc przeboleć

porażki niedzielnej, występuje jawnie w roli sprzymierzeńca sabotażystów, odrzucając maski patriotyzmu i troski o Państwo, które przysłała się w kampanii wyborczej. Przed wyborami do senatu rzucamy więc nasze hasło bojowe: wszyscy uprawnieni do urny z „Jedynką”. Ani jednego głosu polskiego nie dać listom rozbijackim, sojusznikom sabotażystów, jawnie podnoszącym sztandar zdrady i renegactwa!

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

(Telefonem — naszego korespondenta)

Warszawa, 20 listopada (zo.) W kołach politycznych wiele się mówi w danym momencie o tem, iż natychmiast po zebraniu się sejmu nastąpi rekonstrukcja gabinetu. „Republika Łódzka” w dzisiejszym numerze podała, że na cele zrekonstruowanego gabinetu stanąć ma pułk. Beck, zaś marszałek Piłsud-

ski zatrzyma sobie ministerstwo spraw wojskowych.

Jak się dowiadujemy, istotnie o pewnych zmianach w gabinecie jest mowa, przypuszczają jednak raczej, że w razie rekonstrukcji gabinetu premierem zostałby pułk. Sławek.

P. Dewey opuścił Polskę. Ma objąć wyższe stanowisko w Fed. Res. Bank.

Warszawa, 20 listopada. (PAT) Wczoraj w ambasadzie Stanów Zjednoczonych odbył się obiad na cześć p. Dewey'a. W godzinach popołudniowych złożył p. Dewey'owi wizytę minister Matuszewski.

P. Dewey po powrocie do Stanów Zjednoczonych obejmie jedno z wyższych stanowisk w Federal Reserve Bank.

Warszawa, 20 listopada. (PAT) Dziś o godz. 11.50 pociągami „Lux” opuścił Warszawę doradca finansowy przy

rządzie polskim p. Dewey. P. Dewey'owi towarzyszy małżonka, syn, oraz kierownik biura Allen.

Na dworcu żegnali p. Dewey'a ministrowie Matuszewski, Kwiatkowski, Janta-Polczyński, prezes Banku Polskiego Wróblewski, wiceministrowie Skarbu, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu, przedstawiciele kolonii amerykańskiej i korpusu dyplomatycznego.

P. Dewey odjechał do Paryża, skąd po kilkudniowym pobycie udaje się do Ameryki.

Rewizja granic... i astronomja. „Times” przestaje brać poważnie elukubracje pana v. Reinbaben.

Londyn, 20 listopada. (PAT) Nawiazując do wyjaśnienia ambasadora Skirmunta w „Times” co do bezcelowości wszczynania przez Niemcy dyskusji w sprawie korytarza, ogłasza dziś baron Reinbaben w „Times” pompatyczny list, w którym oświadcza, że usiłowanie porozumienia Niemiec z Polską całkowicie zbankrutowało, gdyż Polska nie starała się o uczciwe mo-

dus vivendi, wobec czego — zdaniem Reinbabena — całokształt zagadnienia polsko-niemieckiego jest przed Europą i pokojem wszechświata znowu otwarty.

Reinbaben uważa sprawę tę za ważniejszą od wszelkich konferencji rozbiorowych. Z emfazą oświadcza on, że Niemcy nigdy nie uznają granic na wschodzie jako definitywnie zala-

twionych i starać się będą o ich rewizję metodami pokojowymi zgodnie z poglądami, wyrażonymi w Genewie.

List swój kończy Reinbaben wyrażeniem nadziei, że w nadchodzących rozmowach międzynarodowych o rewizję planu Younga o opanowanie wszechświatowego kryzysu gospodarczego, o rozbicie, a zwłaszcza o rozwój organizacji pokoju w Europie, zagadnienie polsko-niemieckie będzie tematem rokowań międzynarodowych.

Chcąc najwidoczniej nadać listowi autorytet polityczny, Reinbaben, podpisując się, podał się za byłego podsekretarza stanu oraz za współpracownika Stresemanna.

Redakcja „Times'a” nie okazała jednak tym tytułom należytego uszanowania, nie drukując listu ani w kolumnie informacji politycznych, ani też w kolumnie listów działaczy politycznych.

List Reinbabena zepchnięto do rzędu liczących listów napływających do redakcji i umieszczono go między listem pewnej czytelniczki, żądającej wprowadzenia do szkół rozmaitych zajęć, i listem czytelnika, zastanawiającego się nad astronomicznymi przyczynami szybkości dźwięków na wielkie odległości.

Biorąc pod uwagę tradycje „Times'a”, trudno o wymowniejsze zlekceważenie Reinbabena.

RADA MINISTRÓW ROZPATRZY SPRAWĘ ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH.

Warszawa, 20 listopada. (PAT) W Prezydium Rady Ministrów odbędzie się 21 b. m. specjalne posiedzenie Rady Gospodarczej Rady Ministrów, na którym będzie rozpatrywany projekt budowy sieci elewatorów zbożowych.

Projekt został przedstawiony Rządowi Polskiemu przez Mac Donald Baltic Corporation. W imieniu konsorcjum prowadzi pertraktacje z Rządem, jak podaje prasa, p. Robert Durham.

BUDŻET ZBROJEŃ MORSKICH RZE SZY NIEMIECK CORAZ WYŻSZY.

Królewiec, 20 listopada (ATE.) Budżet niemiecki na rok 1931 przewiduje niebywale, jak na niemieckie stosunki wojenne sumy, przeznaczane na zbrojenia morskie Niemiec.

Na krążownik „A”, który będzie wykonany w r. 1932 przeznaczono trzecią ratę w wysokości 75 milj. mk. Na pancernik „B”, który będzie wykonany w roku 1934 przeznaczono 73 milj. marek. Na pancernik „C”, którego budowa będzie skończona w roku 1936 przeznaczono 70 milj. marek. Poza tem przewidziane jest rozpoczęcie budowy pancernika „D”.

Koszt 42 milj. marek buduje się obecnie lekki krążownik „Leipzig”, który będzie ukończony w 1931 roku.

Do roku 1936 ukończona zostanie budowa 4 kontrtorpedowców, oraz 24 jednostek pomocniczych. Raty roczne wynoszą 50 milj. marek.

Budżet zbrojeń morskich na rok 1931 jest wyższy o 34 milj. marek, od budżetu obecnego.

W NARADACH ROZBROJENIO- WYCH PRZESZEDŁ WNIOSEK ANGIELSKI.

Genewa, 20 listopada. (PAT) Komitet morski przygotowawczy konferencji rozbrojeniowej ukończył w dniu dzisiejszym swoje prace.

Przyjęto 11 głosami przeciwko 3, w tej liczbie i francuskim, wniosek lorda Cecila, według którego każda z układających się stron zobowiązuje się ograniczyć do pewnej określonej wysokości swoje roczne wydatki na utrzymanie, kupno i fabrykację sprzętu wojennego, przeznaczonego dla marynarki.

Prócz delegata francuskiego, Massigliego, wypowiedzieli się przeciw propozycji delegata brytyjskiego również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson, oraz delegat japoński Sato.

Przedstawiciel Włoch wyraził w zasadzie zgodę na wniosek angielski.

WNIOSEK PAŃSTW ROLNICZYCH NA KONFERENCJI CELNEJ.

Genewa, 20 listopada. (ATE.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji rozejmu celnego, rumuński minister handlu Manoilescu zgłosił imieniem państw biorących udział w konferencjach rolniczych w Warszawie i Bukareszcie t.j. Polski, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii i Węgier wniosek, domagający się od państw przemysłowych zachodniej Europy udzielenia wschodnio-europejskim krajom rolniczemu ułatwień w dziedzinie przywozu produktów rolniczych w zamian za koncesje dla eksportu ich wyrobów przemysłowych.

Chodzi tu przede wszystkim o ustalenie kontyngentów dla produktów rolniczych i udzielenie ulg celnych, któreby nie były przekreślone przez pośrednio protekcyjnistyczne zarządzenia. Lepsze wyniki mogłyby dać bezpośrednie pertraktacje stron zainteresowanych. Konferencja powołała komisję złożoną z 26 członków dla zbadania wniosków państw rolniczych. Komisja ta rozpoczęła dziś swe prace, obrady jej będą tajne. Również komisja wyłoniona dla zbadania wniosku angielskiego o obniżeniu taryf celnych rozpoczęła jutro popołudniu swe prace.

MANIFESTACJE WĘGIERSKIE NA CZEŚĆ HABSBUROW.

Wiedeń, 20 listopada. (PAT) Dziś w dniu ogłoszenia pełnoletności Ottona Habsburga, odbyło się w kościele Kapucynów uroczyste nabożeństwo, w którym uczestniczyli wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi dawnej monarchii, ludzie liczni przedstawiciele arystokracji austriackiej. Po nabożeństwie odśpiewali obecni hymn cesarski. Przy opuszczaniu kościoła wznoszono okrzyki w językach niemieckim i węgierskim na cześć Ottona Habsburga.

Tornado pochłonał w Ameryce kilkadziesiąt ofiar.

Nowy Jork, 20 listopada. (PAT) Donoszą z Oklahoma City: Nad miasteczkiem Bethany, położonym o 12 kilometrów od Oklahoma City, szalał tornado, w czasie którego 25 osób zostało zabitych, a około 100 odniosło rany. Burza zniszczyła 200 budynków. Ulewa była tak gwałtowna, że niemożli-

wiała akcję ratunkową. Na ulicach woda dochodziła do wysokości 30 centymetrów.

Nowy Jork, 20 listopada. (PAT) Na Honolulu przeszła gwałtowna burza. 8 osób zginęło, 20 dotychczas nie odnaleziono.

Papież zwolennikiem postępu techniki Poświęcenie stacji telefonów w Watykanie.

Rzym, 20 listopada. (ATE) Ojciec św. dokonał w obecności kardynała sekretarza stanu Pacellego poświęcenia nowej automatycznej centrali telefonicznej Citta de Vaticano. Papież zwiędził wszystkie urządzenia i w krótkiej przemowie wyraził podziękowanie za iście książęcy dar i podkreślił, że na równi z błogosławionym Don Bosco jest zwolennikiem postępu.

Jak wiadomo, stacja telefoniczna jest darem pewnej firmy nowojorskiej. Zawiera ona 800 numerów, z których 300 jest już w użyciu. Z rzymską siecią te-

lefoniczną stacją watykańską jest połączona za pomocą 30 przewodów, a ze stacją międzymiastową łączy ją 6 przewodów.

Na biurku Papieża stoi aparat telefoniczny ze złotą i kości słoniowej, który stanowi prawdziwe arcydzieło sztuki złotniczej. Jednakże weszło już do tradycji watykańskiej, że Ojciec św. osobiście telefonem się nie posługuje.

Instalacje telefoniczne w państwie watykańskim zostały wykonane według ostatnich zdobyczy techniki.

Przymusowe przysposobienie wojskowe wprowadzono we Włoszech.

Rzym, 20 listopada. (PAT) Rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu przyjęła dwa projekty ustaw, zgłoszone przez ministra wojny. Pierwszy z nich przewiduje obowiązkowe wyszkolenie przygotowawcze, poprzedzające

normalną służbę wojskową dla wszystkich obywateli, którzy w dniu 1 października danego roku skończą 18 lat. Drugi projekt ustawy przewiduje zmianę w poborze rekruta, dotyczącą m. in. czasu służby w wojsku.

Bucharin poszedł do Canossy.

Moskwa, 20 listopada. (PAT) Ogłoszono oświadczenie Bucharina, w którym uznaje on swe błędy ideowe i wyraża skruchę z powodu swej przynależności do tak zwanego prawego odchylenia.

LIKWIDOWANIE AKCJI SEPARATY- STYCZNEJ W SYBERJI.

Ryga, 20 listopada. (ATE.) Na Syberji wykryto silną organizację opozycyjną. Komunistyczne organizacje Syberji znajdowały się pod całkowitym wpływem byłego prezesa rady komisarzy ludowych Syrcowa. Opozycjoniści mieli ogłosić Syberję ósmą republiką związkową z samodzielnym rządem autonomicznym.

GORKIJ GROZI „ZGNIŁEJ EURO- PIE”.

Ryga, 20 listopada. (ATE.) Maksym Gorkij ogłosił w prasie sowieckiej artykuł, w którym stara się usprawiedliwić terror sowiecki. Kapitalizm europejski skazany jest na zagładę, przyszedł zaś należy do komunizmu.

STRZELANINA NA POGRANICZU SOWIECKIM.

Wilno, 20 listopada. (PAT) Nocą wczorajszą na odcinku granicznym Łowczewice patrol KOP. zaalarmowany został strzałami walki prowadzonej na terenie sowieckim. Okazało się, że patrol sowiecki przeciął drogę do granicy grupie uzbrojonych ludzi usiłujących przedostać się do Polski. Wywiązała się walka, która trwała pół godziny.

Wedle wiadomości podanych przez ludność zamieszkałą na pograniczu, był to oddział partyzancki, złożony z 15 osób, który ścigany był przez oddział GPU.

PRUSY WSCHODNIE NIE MOGA SIĘ OBEJŚĆ BEZ POLSKICH RO- BOTNIKÓW.

Królewiec, 20 listopada. (ATE) — „Koenigsberger Anzeiger”, organ Junkrów wschodnio - pruskich zamieszcza artykuł wstępny p. t.: „Polscy robotnicy, albo towary polskie?”, w którym krytykuje nagonkę niektórych sfer niemieckich przeciw robotnikom sezonowym z Polski. Pismo podkreśla wysoką wartość pracy polskich robotników w rolnictwie, twierdząc, że robotnicy niemieccy są niezdolni do wykonywania tych prac. Nagonkę na polskich robotników rolnych, nazywa pismo niemieckie — demagogią. W tym samym artykule dziennik występuje

przeciw importowi produktów rolnych do Niemiec, co bardziej szkodzi Niemcom, aniżeli przyjazd coroczny polskich robotników.

Podziękowanie.

**JWielmożnemu Panu Drowi
Bernardowi Sonnenscheinowi** składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie nam dziecka z ciężkiej i bardzo groźnej choroby, z której go szybko i w zupełności wyleczył dzięki natychmiastowemu trafnemu rozpoznaniu i nader troskliwej opiece **Bledrzyccy.**

DZIEWIĘCIU MINISTRÓW PEŁNO- MOCNYCH IDZIE NA EMERYTURĘ.

Bukareszt, 20 listopada. (PAT) Dziewięciu ministrów pełnomocnych Rumunii ma ustąpić z końcem r. b. na podstawie ustawy emerytalnej. M. in. wymieniani jest minister Cretzenau (Warszawa).

Zarządzenie to podyktowane jest względami gospodarczymi.

Następcy ustępujących ministrów wyznaczani będą z pośród przedstawicieli korpusu dyplomatycznego Rumunii.

POŻAR REZERWOARÓW NAFTO- WYCH W PLOJESTI.

Bukareszt, 20 listopada. (PAT) Donoszą z Plojesti: Niezwykła siła eksplozji gazowej spowodowała pożar rezerwoarów Towarzystwa naftowego „Astra Romana”, zawierających 500 wagonów benzyny. Cały zapas spłonął doszczętnie. Płomienie wznosiły się na wysokość 60 m. Z powodu eksplozji zatrzęsły się domy w całym mieście. Szkodę obliczają na 30 milionów lei. Ofiar w ludziach nie było.

ULICA J. PIŁSUDSKIEGO W BIAŁO- GRODZIE.

Białogród, 20 listopada. (PAT.) Rada miasta Białogrodu uchwaliła jednogłośnie nazwać jedną z głównych ulic Białogrodu imieniem marsz. Piłsudskiego.

SZWECJA INTERWENUJE W MO- SKWIE W SPRAWIE INŻ. ROSELLA.

Sztokholm, 20 listopada. (PAT) W związku z niedawnym aresztowaniem przez władze sowieckie szwedzkiego inżyniera Rosella, oskarżonego o działanie na szkodę t. zw. „pięciolaki”, szwedzki minister spraw zagranicznych polecił konsulowi szwedzkiemu w Moskwie notyfikować konsarjato- wi spraw zagranicznych, że fakt aresztowania obywatela szwedzkiego w sowieckich i zupełna niemożność skomunikowania się z nim wzbudza poważne zaniepokojenie w Szwecji.

Jak donoszą dzienniki, minister pełnomocny sowieców w Sztokholmie, p. Kollontaïowa, otrzymała podobną notę.

KSIĄDZ W NIEWOLI U BANDYTÓW CHIŃSKICH.

Szanghaj, 20 listopada. (PAT.) — Ksiądz katolicki, Irlandczyk, kierownik misji St. Columban w Kiang-Chang o 80 mil na południowy wschód od Han-Czang, został wzięty do niewoli przez komunistów. W niewoli bandytów i komunistów chińskich znajdują się obecnie 24 osoby obu płci, należące do misji zagranicznych.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 20 listopada. (Tel. wł.) Komunikat PIM, Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 21 b. m.: Na wschodzie i północy kraju pochmurno i śnieg. W ciągu dnia odwilż. Deszcze i obrót wiatrów ze wschodnich na południowo zachodnie. Poza tem pochmurno, drobne opady, znacznie cieplej przy słabych wiatrach zachodnich.

Z dnia.

PREZ. B. G. K. GEN. GORECKI WYJEŻDZA DO SZWAJCARJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20 listopada. (zo). Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Roman Gorecki wyjeżdża 23 b. m. do Paryża, skąd 27 b. m. uda się do Szwajcarii. Tam weźmie udział w śniadaniu wydanem na jego cześć przez wiceprezesa szwajcarskiego Banku Emisji nego. W śniadaniu weźmie udział grono bankierów szwajcarskich, którzy specjalnie interesują się sprawami Polski.

Wieczorem 28 b. m. prez. Gorecki wygłosi dla 70 najwybitniejszych przedstawicieli szwajcarskiego świata finansowego, przemysłowego i prasy odczyt na temat rozwoju ekonomicznego Polski i stosunków ekonomicznych między Polską a Szwajcarią. Na odczycie obecny będzie reprezentant federacji szwajcarskiej minister skarbu Szwajcarii. Po odczycie odbędzie się obiad, a następnie dyskusja na temat zagadnień poruszonych w odczycie. Zapowiedziany odczyt p. Goreckiego wywołał w Szwajcarii wielkie zainteresowanie.

SZEF LOTNICTWA BULGARSKIEGO PRZYBYWA DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 listopada. (zo). W sobotę 22 b. m. przybywa do Polski dyrektor bułgarskiego lotnictwa cywilnego inż. Czokojew w towarzystwie jednego z najlepszych pilotów bułgarskich p. Matwiejewa.

Dyr. Czokojew odhywa podróż ze Sofii do Bukaresztu koleją, z Bukaresztu zaś do Warszawy lecąc polskim Fokere komunikacyjnym. Celem podróży jest zaznajomienie się z rozwojem naszego lotnictwa komunikacyjnego, oraz przemysłu lotniczego dla nawiązania stosunków w tej dziedzinie pomiędzy Polską a Bułgarią.

NOWY POSEŁ WĘGIERSKI.

Warszawa. 20 listopada. (PAT) Dnia 20 b. m. przyjechał do Warszawy nowomianowany poseł węgierski, dr. Piotr Matuska z małżonką.

REDAKTOR „POLONJI” SKAZANY NA GRZYWNĘ 1000 ZŁ.

Katowice. 20 listopada. (PAT.) Przed sądem powiatowym w Katowicach odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonii” p. Wesołowskiemu, oskarżonemu o zniewagę, popełnioną w druku wobec Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego. Artykuł ogłoszony w „Polonii” zarzucał wspomnianemu Towarzystwu nieporządek w prowadzeniu ksiąg kasowych.

Sąd skazał p. Wesołowskiego na 1.000 zł. grzywny, względnie 100 dni aresztu.

Nowy atak Niemiec na traktat wersalski.

Mowa ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa.

Berlin. 20 listopada. (PAT) Rada związkowa odbyła dziś końcowe posiedzenie plenarne, w którym m. in. wzięli udział kanclerz Rzeszy oraz ministrowie Curtius, Dietrich i Groener.

W przemówieniu, które wygłosił minister Curtius, podkreślił on związek istniejący między programem reform gospodarczo-finansowych, a zadaniami polityki zagranicznej.

Nawiązując do ostatnich oświadczeń francuskiego premiera, Tardieu, omówił Curtius problemy rozbrojenia i rewizji. Rząd francuski — oświadczył minister — wskazuje na to, zdaje się, oświadczenie Tardieu, odmawia Niemcom traktatowo zagwarantowanych praw. Minister Curtius powołuje się na odnośne postanowienie traktatu wersalskiego w sprawie rozbrojenia Niemiec, w którym wyraźnie jakoby podkreślono, że celem rozbrojenia Niemiec jest przeprowadzenie powszechnego rozbrojenia.

Również w protokole końcowym paktu lokarnieńskiego mocarstwa wyraziły swoje przekonanie, że fakt, iż

umowy tam zawarte, przez utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa Europy będą najistotniejszym środkiem, oznacza, że po spełnieniu przez Niemcy ich zobowiązań, nastąpić musi powszechne rozbrojenie. Minister powołuje się na art. 8 paktu Ligi, zobowiązujący członków Ligi Narodów do przeprowadzenia rozbrojenia.

To stanowisko podzielał zawsze przedstawiciel Francji w Genewie. Nie mogę przypuścić, — mówi minister, — aby premier francuski w ostatniej chwili, kiedy zagadnienie rozbrojenia domaga się ostatecznego rozwiązania, chciał popierać tezy, które wzruszałyby podstawami rokowań ostatnich lat dzieścin.

Francuski minister spraw zagranicznych Briand mówił o dobrych i złych częściach składowych Traktatu Wersalskiego. Istnieją w tym traktacie złe części, które nie mogą pozostać trwałym prawem w Europie, o ile nasz kontynent chce żyć w spokoju i bezpieczeństwie.

To jest przekonanie nie tylko całego narodu niemieckiego, lecz jest również niezawodną prawdą. Przyznając słuszość tezie premiera Tardieu, że Traktat Wersalski nie był przyczyną wojennych strat, uważam jednak, że środki przewidziane w Traktacie do usunięcia skutków wojny, są złe.

Czyż nie jest już oddawna dla całego świata notorycznym faktem, że naród niemiecki uważa, że jest dla niego rzeczą niemożliwą pogodzić się po prostu z obecnym stanem spraw, zwłaszcza na Wschodzie? Premier Tardieu myli się, sądząc, że Niemcy lekkomyślnie wysunęły idee rewizji, popełnia on jednak jeszcze cięższy błąd jako mąż stanu, wyrażając pogląd, że już samo wysunięcie nowych kwestii równoznaczne jest z wojną. Gdyby to było słuszne, wówczas należałoby to serio powiedzieć: wszelkie nadzieje pomyślniej przyszłości nie tylko dla Niemiec ale i Europy należałoby uważać za stracone. To, do czego dążymy, dyktuje nam konieczność życiowa naszego narodu.

Dziś zapadnie wyrok Sądu Najw. w sprawie członków U. O. W.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 listopada. (G.) Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę członków UOW, oskarżonych o działalność antypaństwową, pośluguwanie się bronią, oraz materiałami wybuchowymi.

Jak wiadomo sąd przysięgłych we Lwowie skazał członków tej organizacji Romana Bide na karę śmierci, zaś

Tereszczuka Michała, Wacyka Iwana, Józefa Naorlewicza, Władysława Macielnickiego i Jana Kiryluka na kary po cztery lata ciężkiego więzienia. Od tego wyroku sądu przysięgłych odwołali się skazani do Sądu Najwyższego. Ogłoszenie wyroku zapowiedziane zostało na piątek, godz. 12 w południe.

Uczta rodzinna Habsburgów.

ARCYKS. OTTO PROKLAMOWANY „GŁOWĄ RODZINY PANUJĄCEJ”.

Bruksela. 20 listopada. (PAT.) Wczoraj wieczorem arcyks. Otto w uniformie b. armii cesarskiej wziął udział na zamku Steenockarzeel w obiedzie rodzinnym na 50 osób. Ponadto była obecna b. cesarzowa Zyta, b. królowa saska, ks. Sykstus Ksawery Bourboński oraz bracia i siostry arcyks. Ottona, przedstawiciele legitymistów węgierskich, oraz wszyscy dostojnicy dawnego dworu cesarskiego we Wiedniu i Budapeszcie.

Dziś rano b. cesarzowa Zyta przyje-

ła szereg wybitnych osobistości węgierskich i austriackich i wygłosiła w języku niemieckim przemówienie, stwierdzając, że arcyks. Otto po doświadczeniu do pełnoletności staje się głową rodziny panującej. Następnie po mszy i Te Deum, odśpiewanem przez msgr. Seidla, wygłosił on przemówienie, dając wyraz życzeniu, aby mógł odśpiewać Te Deum nie na wygnaniu, lecz w Budapeszcie, gdzie będzie mógł przyjąć arcyks. Ottona stosownie do jego dostojństwa i godności.

Hiszpanji grozi wybuch rewolucji. Mówi się o wprowadzeniu nowej dyktatury.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 listopada. (G.) Donoszą z Madrytu: Dziś w nocy o godz. 1 zupełnie niespodzianie została zaalarmowana policja, gwardia cywilna i wojsko. Wszystkie oddziały wyruszyły na miasto i obsadziły place i ważne budynki publiczne. Gmach głównej poczty, ministerstwa wojny i komunikacji otoczone potrójnym kordonem policji i gwardji. Najbliższe otoczenie zamku królewskiego zamieniono na obóz warowny. W bramy koszar wycelowano po kilka karabinów maszynowych.

Wojsko trwało na posterunku przez całą noc. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że rząd obawia się wybuchu rewolucji republikańskiej.

Charakterystycznym jest, że premier Berenguer, oraz ministrowie dowiedzieli się o tych zarządzeniach dopiero po ich wykonaniu. Alarm był

dziełem głównego dyrektora bezpieczeństwa publicznego gen. Moli, który działał bez porozumienia z szefem rządu. Zarządził on alarm na własną rękę, aby w razie rozruchów samemu obronić rząd i nie dopuścić do tego, aby obronę zorganizował rząd.

Mówi się o wprowadzeniu nowej dyktatury, a jako przyszłego dyktatora, wymienia się gen. Mole.

STRAJK W SEWILLI.

Sevilla. 20 listopada. (PAT.) Strajkujący przewrócili kilka autobusów i tramwajów przyozem powstał pożar. Taksówki nie kursują. Policja dokonała czterech aresztowań. Strajkujący niedopuszcili szeregu samochodów zdających do miasta. Uniwersytet zamknięto ponownie. Wczoraj popołudniu nastąpiło pewne uspokojenie.

Olbrzymi sukces nowej „Aidy”.

Lwów, 21 listopada.

Wczorajsze przedstawienie „Aidy” w nowej zupełnie inscenizacji, było w całym tego słowa znaczeniu świetne i doskonałe. Tak wystawionej opery Lwów dotąd nigdy nie widział. Największe sceny europejskie rzadko osiągały te wyżyny, na jakiej stała wczorajsza „Aida”.

Po akcie III rozentuzjazmowana publiczność urządziła długotrwałą burzliwą owację kapelmistrzowi p. Massinemu, p. Jarockiemu za dekoracje przewspaniałe i reżyserowi p. Uluchanowi. Artystów p. Walewską, Zaleskiego i Czarnieckiego oklaskiwano gorąco, kilkakrotnie przy otwartej scenie.

Lwów ma pierwszą scenę w Polsce, która może śmiało współzawodniczyć z najpierwszymi teatrami Europy.

MILJONOWE STRATY WSKUTEK BURZY NAD POLSKIM MORZEM.

Gdańsk. 20 listopada. (PAT.) Straty spowodowane ostatnią burzą, jaka pawała w tych dniach na Bałtyku sięgają wedle obliczeń tut. urzędów wysokości przeszło 1 miliona złotych. — Największe straty przypadają na port w Gdyni.

POD PŁOŃSKIEM POLICJA SŁO-CZYLA BITWE Z BANDYTAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 listopada. (G.) Na szosie wiodącej do Płońska czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło w nocy na jadącego wozem mieszkańca Drobina Izidora Włodarskiego, który wioził słoninę na sprzedaż. Bandyci zrabowali słoninę, gotówkę i szczerbę, a Włodarskiego związali i rzucili w śnieg.

Nad ranem policja znalazła Włodarskiego w stanie nieprzytomnym, tak że z trudem udało się go odcucić. Rozpoczęto pościg za bandytami i natknęto się na nich niedaleko od miejsca rabunku. Dwóch z nich rzuciło się do ucieczki, unosząc ze sobą łup, a pozostali dwaj zastaniali odwrót, strasząc do policji.

Po dłuższej wymianie strzałów podali się. Podali swe nazwiska: Grembowski i Danielski, jednakże nazwisk współników, którzy uciekli wymienić nie chcieli.

==□==

Dziś w Radjo

21 listopada

Godz. 20 15

S. PROKOFJEW
(fortepian)

G. FITELBERG
(dyrektor)

60.000 LUDZI W ŁODZI CHORYCH NA GRYPE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 listopada. (G.) Donoszą z Łodzi: Epidemia grypy w Łodzi nie tylko nie słabnie, lecz w ciągu dnia wczorajszego pszcze się wzmogła. — Ilość chorych wzrosła do 60.000 osób. Lekarze kasowi i prywatni są przeciążeni pracą, a apteki sporządzają dzień po tysiąc lekarstw przeciw grypie. Stan ten spowodował wiele komplikacji. W biurach i przedsiębiorstwach choruje połowa pracowników. Zachorowało już nawet wielu lekarzy Kasy chorych. Zdaniem lekarzy likwidacji epidemii należy się spodziewać w przeciągu 10—14 dni.

Przegląd prasy.

„GDYBY UCZCIWI ENDECY”.

„Słowo” wileńskie pisze:

Gdyby jednak uczciwi endecy chcieli zwrócić uwagę na takie fakty. Oto w 1922 roku wybory odbywały się pod egidą powołania endeków i w 1922 nie głosowała, bojkotowała kilkumilionowa ludność ukraińska z Małopolski wschodniej. Za tych jednak endekich wyborów mniejszości zdobyły 89 mandatów. Samych żydów było 36. W r. 1923 za pierwszych wyborów Piłsudskiego, ta kilkumilionowa ludność ukraińska wzięła udział w wyborach. Niektórzy opierając się na proporcjach z r. 1922 obawiali się, że mniejszości uzyskają do 150 mandatów. Tymczasem było ich tylko 84, a 5 mandatów mniej niż przedtem, mimo aktywnego udziału ukraińców. Żydzi z 34 mandatów spadli do 13-tu.

Przychodzą drugie wybory Piłsudskiego. Mniejszości z 84 spadają do 33 mandatów.

Łódzka „Republika” pisze:

Mimo nacjonalizmu całego zwycięstwa pro rządowego obozu, jeszcze dziś, wbrew zdrowej logice, opozycja nie daje za wygraną. Ale, aby te ataki odeprzeć, trzeba wskazać tylko na Łódź.

Miasto nawskróś robotnicze. Miasto najbardziej w całej Polsce dotknięte bezrobociem i kryzysem gospodarczym, gdyż przemysł włókienniczy zawsze jest najczulszy na zmiany koniunkturalne. Miasto o licznych odsetkach mniejszości narodowych. Miasto, myślące naogół bardzo realnie, trzeźwo, zawsze ostrożne z udzielaniem kredytu, w pierwszym rzędzie moralnego.

Sto tysięcy głosów — oto wyraz nastrojów Łodzi, robotniczej, przemysłowej, inteligentkiej, pracowniczkiej, kupieckiej — wszelkiej...

Ta cyfra jest dla nas pancerzem, który broni od zatrutych strzał. Ta cyfra jest podstawą, na której można i trzeba budować nową politykę polską. Ta cyfra jest symbolem wiary i zaufania, a więc pierwszego kroku do naprawy stosunków.

„GŁOS NARODU” I „GERMANIA”.

„Głos Narodu” popiera swe stanowisko autorytetem „Germanii”, naczelnego organu centrum niemieckiego, pisząc:

Nie od rzeczy będzie jeszcze wspomnieć o komentarzu centrowej „Germanii” berlińskiej. Wyniki wyborów ocenia z dwójki punktu widzenia: narodowo-niemieckiego i moralnego. Boleję nad zmniejszeniem liczby mandatów niemieckich; widzi w nich jednak nie zanik niemieckiego poczucia narodowego, ale skutek znanych metod wyborczych. W ostrych bardzo słowach ocenia wybory polskie z moralnego punktu widzenia. W nie mniej ostrych słowach charakteryzuje społeczeństwo polskie, które „uderzenia bata dyktatorskiego przyjmowało nie tylko ze słowiańskim uśmiechem, ale bat sam nawet z wdzięcznością całowało”.

Trzeba oczywiście znaczną część tych oskarżeń odeprzeć, jako wyraz tradycyjnej niechęci pisma berlińskiego do Polski. Czy jednak jego surowa ocena zachowania się znacznej części polskiego społeczeństwa w stosunku do „bata dyktatorskiego” da się w ten sposób wytłumaczyć?

PIŁSUDSKI — A MUSSOLINI I PRIMO DE RIVERA.

Bruksela. 20 listopada (PAT.) Prasa belgijska w dalszym ciągu omawia wybory w Polsce. Dziennik „Nieuwe” zamieszcza dłuższy artykuł, w którym pisze: zaczyna się obecnie drugi okres rządów pomajowych.

Marsz. Piłsudski nie poszedł za przykładem Mussoliniego i Primo de Riveri. Nigdy nie atakował on zasad parlamentaryzmu, będąc sam w głębi duszy demokratą.

Dziennik „L'Independence Belgique” podkreśla polskość Pomorza, którą raz jeszcze wykazały wybory.

KONFISKATA „BERLINER TAGEBLATTU”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20 listopada (zo.) Z Katowic donoszą, że na mocy rozporządzenia władz administracyjnych skonfiskowano na terenie Górnego Śląska numer „Berliner Tageblattu” z 19 bm. za artykuł wstępny, omawiający w sposób złośliwy i tendencyjny przebieg i rezultat wyborów na Górnym Śląsku.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny -- Zarząd Wojewódzki.

RODACY!

Obóz państwowy marsz. Józefa Piłsudskiego odniósł przy wyborach do sejmiku olbrzymie i decydujące zwycięstwo.

Naród polski w niedzielnym plebiscycie przytłaczającą większością orzekł, że ufa bez zastrzeżeń marsz. Piłsudskiemu, że chce nowego ustroju, wyzwolenego z kajdan partyjniactwa, warcholstwa i demagogii.

Naród polski opowiedział się za silnym Rządem, za wyposażoną w najwyższy autorytet władzą zwierzchnią w Państwie. Społeczeństwo wydało wyrok i orzekło, że tylko i jedynie obóz państwowy marsz. Piłsudskiego konieczną reformą ustroju zdolny jest przeprowadzić.

Ale walka jeszcze nie jest zakończona!

Olbrzymie zwycięstwo, odniesione przez Obóz państwowy w dn. 16 b. m., musi być powtórzone w nadchodzącą niedzielę przy wyborach do Senatu.

I dziś już niema, niepowinno być wahań.

RODACY!

Ani jeden głos polski nie powinien być w nadchodzącą niedzielę zmarnowany, gdyż to przez zlekceważenie wyborów senackich, bądź przez głosowanie na jakąkolwiek inną listę!

Chcemy, aby zasady ideowe Kombatantów Obrońców Ojczyzny: hierarchja, autorytet władzy zwierzchniej w Państwie, karność, odpowiedzialność — znalazły ucieleśnienie w nowej organizacji Państwa. Tylko zwycięstwo tych zasad zdoła Polsce wywalczyć Wielkość i mocą stwórowe stanowisko.

Zasadom tym zapewnimy pełny triumf, jeśli 250 posłom obozu marsz. Piłsudskiego, damy oparcie w jak na większej liczbie senatorów.

Wszyscy zatem solidarnie do urny w niedzielę 23 b. m.

Głosujemy jak jeden mąż na Wielką Potężną Polskę, oddając kartkę z jedynką.

Niech żyje Mocarstwowa Polska Obrońców Ojczyzny!

Niech żyje marsz. Józef Piłsudski!

Zarząd Wojewódzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Związek Oficerów Rezerwy, Związek Legionistów, Związek Obrońców Lwowa, Związek Inwalidów wojennych Rzpl. P., Legia Inwalidów W. P., Legion Śląski, Związek Podoficerów Rez., Związek b. Uczestników S.razy wojsk.-Kolejowej Okr. lwowski, Korpus Wyszulonych Wojskowych.

Wielka manifestacja w Przemyśle z powodu zwycięstwa wyborczego BBWR.

Przemyśl, 20 XI. (Tel. wł.) Wczoraj 19 b. m. wieczorem Przemyśl uczcił wielkie zwycięstwo, odniesione w wyborach niedzielnych, olbrzymią manifestacją. Ulicami miasta ruszył przy świetle pochodni pochód około 3 tysięcy ludzi z dwoma orkiestrami, kierując się ku domowi posła gen. Galicy.

Gdy gen. Galica ukazał się na balkonie, rozległy się żywiołowe okrzyki na jego cześć. Gen. Galica przemówił do zebranych, wzywając ich, aby tak samo, jak przy wyborach do sejmiku, poszli ławą do urn wyborczych w najbliższą niedzielę i dokończyli rozpoczętego dzieła, głosując na listę Marszałka Piłsudskiego.

OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW W PRZEMYŚLU.

Lwów, 20 listopada. (PAT) Okręgowa komisja wyborcza Nr. 48 w Przemyśle podaje rezultaty wyborów do sejmiku w okręgu Nr. 48. Oddano ważnych głosów 202.030, z tego na listę Nr. 1 — 92.522, Nr. 4 — 13.537, Nr. 5 — 137, Nr. 7 — 38.233, Nr. 11 — 42.726, Nr. 14 — 9.899, Nr. 22 — 5, Nr. 23 — 2, Nr. 24 — 4.969 głosów.

Posłami zostali wybrani: gen. inż. Galica, Stanisław Augustyński, Józef Jurczyk, Stanisław Grodzicki, inż. Jakób Pawłowski i dr. Włodzimierz Zajączkowski.

Zebranie przedwyborcze pracowników umysłowych

Lwów, 21 listopada 1930.

Wczoraj odbyło się w sali Izby Rękodzielniczej z inicjatywy Wojew. Pracowniczego Komitetu Wyborczego liczne zebranie przedwyborcze.

Pierwszy przemawiał prorektor Politechniki K. Weigel, który podkreślił doniosłe znaczenie ostatnich wyborów do sejmiku. Ubiegłej niedzieli naród wypowiedział się za tym rządem, któremu zawdzięcza dotychczasowe powodzenia. Powodzenia te zdobył Rząd usilną pracą na terenie gospodarczym i politycznym. Amerykański rozwój Gdyni, wybudowanie linii kolejowej Śląsk — Gdynia, organizowanie społeczeństwa pod znakiem pracy, dowodzą niezbicie, że Rząd z Marsz. Piłsudskim na czele potrafi Polskę poprowadzić drogą rozwojową ku stanowi mocarstwowemu.

Mówca zwrócił się do pracowników umysłowych, będących kadrą wielkiej armii pracy, z apelem do dalszej ofiarnej i skutecznej działalności.

Z kolei przemówił dr. Loewenherz. Nawiązując do poprzedniej swojej mowy w kinie „Lew”, wskazał raz jeszcze na niebezpieczeństwo grożące nam

ze strony sąsiadów i podkreślił, że Polska z godnością i siłą odpowiedziała na zaborcze zapędy obcych. Odpowiedzią tą było zwycięstwo wyborcze B. B. W. R., a w szczególności fakt, że Niemcy w Polsce przeprowadzili w miejsce 21 posłów z poprzedniego sejmiku, tylko 5-ciu posłów. Uzyskanie bez pośrednio po wyborach pożyczki w Szwecji (32 milj. dol.) świadczy wymownie, jakim echem odbił się wynik wyborów niedzielnych za granicą.

Ale nie wystarczy samo zwycięstwo w wyborach do sejmiku. — należy użyć wszystkich sił, aby wybory do senatu były powtórkiem zwycięstwem, bo gdyby tak się nie stało. — opozycyjny senat będzie paraliżował pracę sejmiku i rządu.

Trzeci zabrał głos dr. Fr. Czernichowski, oświetlając niektóre zagadnienia natury gospodarczej z ostatnich 4-ch lat. Trzy istniejące fundamenty zdrowie gospodarki państwowej: stała waluta, zrównoważony budżet i dodatni bilans handlowy. Dopiero po r. 1926 zostały te trzy warunki osiągnięte. Dzięki celowości w polityce gospodarczej nastąpiła standaryzacja pro-

duktów, ustalono warunki nowe, taryfy i zawarto szereg umów handlowych. Polityka gospodarcza rządów pomajowych nie opierała się na papierowej teorii, ale na potrzebach życia gospodarczego i na organizacjach pracy. W przyszłości należy oczekiwać dalszego rozwoju tego procesu, tak by całe społeczeństwo stało się jedną wielką organizacją pracy. Naród okazał pełne zrozumienie dla tych kwestyj i dojrzałość, głosując na rzecz BBWR. Należy się spodziewać, że dojrzałość okaże również podczas wyborów do senatu.

Ostatni przemówił senator Lempke. Mówca wskazał na ważną misję, jaką ma przed sobą parlament. Idzie o zmianę konstytucji, która ma dać społeczeństwu nowe warunki pracy. Idzie o to, aby każdy obywatel, głosując na listę Nr. 1, miał tę świadomość, że spełnia czyn, przyczyniający się do uzdrowienia ustroju Państwa.

Mówca zwrócił się do pracowników umysłowych z zapewnieniem, że hasłem przyszłej pracy parlamentarnej będzie postawienie godności urzędnika na tym poziomie, jaki się jej należy.

Po tych przemówieniach przyjęto jednogłośnie rezolucję, wzywającą wszystkich pracowników umysłowych m. Lwowa do oddania swych głosów w niedzielę 23 b. m. jawnie i otwarcie na rzecz listy BBWR z Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim na czele.

Wiec odbył się w poważnym nastroju. Poszczególne przemówienia przyjmowano żywymi oklaskami.

Po wyborach.

KOMENTARZE PRASY WŁOSKIEJ. (Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 listopada (G.) Z Rzymu donoszą: Wyborom w Polsce prasa włoska poświęca wiele miejsca, przyczem z uznaniem podkreśla znikomą liczbę komunistów, co stanowi zaprzeczenie wszelkiej wrożej Polsce propagandzie, twierdzącej, że Polska przeżarta jest bolszewizmem od wschodu. Wszystkie komentarze są przychylnie dla rządu i przewidują rychłe wyjaśnienie sytuacji w kraju.

CO PISZE „NEW YORK TIMES”. (Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 listopada. (G.) Z Nowego Jorku donoszą: „N. York Times” zamieszcza artykuł o wyborach w Polsce, w którym zaznacza, że wybory nie spowodują żadnej zmiany w Polsce. Dotychczasowa linja rządu zostanie całkowicie utrzymana. Marszałek Piłsudski jest ojcem narodu i ostatnie wybory dały temu pełny wyraz.

„Times” zajmując się również ostatnim sprawozdaniem doradcy finansowego p. Deveya stwierdza, iż raport ten dowodzi, że Państwo Polskie spełnia akuratnie swe międzynarodowe zobowiązania i jest pod względem finansowym niezmiernie poprawne. Polska — pisze dziennik — w pierwszym rządzie myśli obecnie przystąpić do stabilizacji swego budżetu i to właśnie, jak wynika z ostatnich wywiadów marsz. Piłsudskiego, jest przedmiotem głębokich rozważań i troski rządu.

„JOURNAL DE DEBATS” O MIN. ZALESKIM.

Paryż. 20 listopada (PAT.) „Journal des Debats” wypowiada zdanie, że zwycięstwo marsz. Piłsudskiego pomoże niezawodnie do wzmocnienia stanowiska Polski na zewnątrz. Minister Zaleski cieszy się całkowitem zaufaniem kraju. Jego umiarkowanie jest również wysoko cenione wśród dyplomatów europejskich. Przeprowadził on z wielką zręcznością delikatne rokowania z Niemcami. Jest on szczerym stronnikiem normalnych stosunków z Rzeszą niemiecką, lecz jak każdy inny minister spraw zagranicznych zajmować będzie nadal niezachwiane stanowisko w kwestii granic.

Istota niedzielnego zwycięstwa.

Opinia publiczna nie bez słuszności zdaje się upatrywać istotę niedzielnego zwycięstwa marszałka Piłsudskiego w zdobyciu przez niego większości w sejmie. To stwierdzenie wymaga wszakże pewnego rozwinięcia. nader istotnego, dla nadania mu pełnego znaczenia.

Posiadanie przez Marszałka większości w sejmie nie jest bynajmniej zjawiskiem nowym. Posiadał on w nim większość w r. 1919, nawet coś więcej niż prostą większość — posiadał jednomyślność. Na Naczelnika Państwa został wybrany wszystkimi głosami posłów. Sejm jednomyślnie złożył mu hołd po zdobyciu Kijowa. Znakomitą większością przyjął zdobyte przez niego granice wschodnie Państwa W r. 1922 większością ogłosił ustawę, głoszącą, że „Marszałek Piłsudski dobrze zasłużył się Ojczyźnie”. A i w maju r. 1926 olbrzymia większość sejmu zatwierdziła przewrót polityczny i powołała Marszałka na urząd prezydenta, przelewając następnie tę władzę na kandydata Marszałka — prof. Ignacego Mościckiego.

Wówczas większość za Marszałkiem mogła być nader łatwo rozszerzona, — Ignacy Daszyński nie bez słuszności twierdził, iż zarządzane wówczas, w gorącej atmosferze przewrotu, wybory, byłyby polem całkowitej klęski ówczesnej opozycji N. Demokracji i zwycięstwa partii lewicowo - centro wych stolicacych przy Marszałku. Zasadniczo, choć w nieco innym układzie sił, cel ten został osiągnięty w wyborach 1928 roku. Endecja została sprowadzona do bezsilności. BB. oraz stronnictwa robotniczo - włościańskie, walczyć o mandaty pod hasłem współpracy z Piłsudskim, odniosły walne zwycięstwo.

Istota zatem zwycięstwa w dniu 16 listopada nie leży w większości. Tkwi ona w politycznej i moralnej treści tej większości. Nie ulega wątpliwości, iż Marszałek, przy jego talencie jednania sobie ludzi, oraz reprezentowanym kapitale czynu, czerpanie z którego musi nieść jednostki i grupy polityczne, miał zawsze — a zwłaszcza w okresie ostatniego czterolecia — możliwość, i to bardzo łatwą, utrzymania przy sobie znakomitej większości posłów i frakcji. Rzeczy bynajmniej nie stały w ten sposób, by Marszałek chciał, tylko chętnych zabrakło. Przeciwnie, chętnych było zawsze pod dostatkiem, lecz Marszałek rozmawiał z nimi nie chciał. Nawet po wyborach z 1928 roku, gdy na widowni parlamentarnej zjawiał się kamień obrazy dla partii — Blok Bez partii, stronnictwa lewicy i środka gotowe były do najdalej idącego kompromisu za cenę pozorów udziału w rządzeniu, pozorów, że Piłsudski uznaje i respektuje ich istnienie, że czasami — chociażby przy filiżance czarnej kawy — gotów jest spędzić z ich przedstawicielami godzinę czasu — chociażby na rozmowie o dzieciach i pogodzie, by stworzyć pozory, że się z nimi liczy i porozumiewa. Jeszcze na początku roku 1930 te możliwości były otwarte przed Piłsudskim.

Stronnictwa późniejszego Centrolewu głośno ludziły się, iż objęcie kierownictwa gabinetem ministrów przez prof. Bartla (po Świtalskim) jest zapowiedzią utworzenia ścieżki między sejmem i Belwederem, po której pomykać będzie duch kompromisu.

Z punktu widzenia osobistej wygody Marszałka, pójście po linii podtrzymywania takiej większości byłoby niewątpliwie najwłaściwsze. Nie wymagałoby to poważniejszego wysiłku, oszczędzałoby przykrości i znacznych trudności pracy rządu, zmniejszałoby ciężary.

Dlaczegoż więc Marszałek odrzucił ten kompromis?

Na pytanie to możemy odpowiedzieć całkiem pewnie i wyraźnie, ponieważ treść polityczna i moralna tego kompromisu była dla niego nie do przyję-

cia, z punktu widzenia interesów Polski na dalszą przyszłość.

Oczywiście Marszałek Piłsudski jest zbyt silną indywidualnością i sytuacja jego zbyt wydatnie góruje nad sytuacją poszczególnych i wszystkich razem wziętych partii, by, podtrzymując w sejmie większość dla swoich rządów, złożoną z takiej lub innej grupy frakcji, nie zdołał zmniejszyć do minimum niebezpieczeństwa politycznej i moralnej ich treści.

Tylko, że wówczas Naród nie miałby powodu tak głęboko czcić i kochać Marszałka, jak to czyni. Nie miałby powodu, albowiem tak postępując byłby on niewątpliwie zręcznym politykiem, lecz nie mężem stanu, nie wodzem Narodu nie organizatorem przyszłości Polski.

Dlaczego? Otóż dlatego, że zachowując system rządów partyjnych, a tylko zmniejszając przejściowo jego skutki, pozostawiałby przed nim otwartą możliwość, a nawet pewność, powrotu do dawnych przedmajowych form z chwilą, gdy stanąłby on wobec słabszej niż Marszałek indywidualności, ponoszącej historyczną odpowiedzialność za Państwo i dysponującej nominalnie portfelami ministerialnymi, i gdyby nadto ta osobistość była emanacją kompromisu tych samych partii, pozostająca od

nich w niedającej się wówczas uniknąć zależności.

Ta właśnie możliwość, a nawet pewność, że inaczej prawie być nie może, musiał być całkowicie zamkniętą i raz na zawsze odwróconą.

Do tego zaś zmierzając celu Marszałek musiał przywiązać wagę nie do formalnej, lecz do rzeczowej strony zagadnienia większości w sejmie, tj. dążyć do zdobycia takiej własnej i jednolitej większości, któraby, będąc wolną od jakichkolwiek związków i uzależnień partyjnych oraz partyjnej psychiki, stała się zdolną do zajęcia państwowego punktu widzenia zarówno na doraźne a historyczne zadanie zmiany ustroju Rzeczypospolitej, jak też i w codziennej współpracy z rządem, dla pożytku całego kraju i całego społeczeństwa.

Staje się więc dla wszystkich zrozumiałym — a sprawa ta budziła nieporozumienie — dlaczego Marszałek systematycznie odrzucał gotowość do kompromisu ze strony rozlicznych partii sejmowych, przyjmując spokojnie narastający z ich strony stopniowo opór. — by go złamać w powszechnym głosowaniu zbiorową wolą narodu.

I w tym właśnie leży istota niedzielnego zwycięstwa Marszałka.

Habdank.

Nowy gwałt w stosunku do mniejszości polskich w Niemczech.

Wobec zupełnego braku w Niemczech szkolnictwa państwowego dla mniejszości polskiej (poza skromnym wyjątkiem paru szkółek na terenie Górnego Śląska, utrzymywanych tam przez Niemcy dla uczynienia zadość konwencji genewskiej) — miljonowa rzesza polska w Niemczech przystąpiła od 2-ich lat do zorganizowania na własną rękę i z własnych funduszy polskiego szkolnictwa prywatnego, korzystając z wydanego dopiero dwa lata temu, tj. 31 grudnia 1928 r., rozporządzenia pruskiej Rady ministrów, regulującego sprawę polskiego szkolnictwa mniejszościowego.

Poczynania ludności polskiej w ramach tego późno wydanego rozporządzenia poszły w dwóch kierunkach. Z jednej strony w kierunku uruchomienia zwykłych szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim (uruchomiono ich dotychczas 53), z drugiej zaś w kierunku zakładania wieczorowych kursów kształcących.

Jak dalece uruchomienie tych ostatnich było żywotne, stwierdzają choćby tylko rezultaty osiągnięte w ciągu września i października br.: założono mianowicie na samym tylko pograniczu 19 kursów, na które uczęszcza 614 osób młodzieży żeńskiej i męskiej. Nauka odbywa się dwa razy tygodniowo po 2, względnie 3 godziny, w godzinach wieczorowych, wykładane zaś są język polski, historia, literatura i nieco przyrody, zaś na kursach dla dziewcząt uwzględnia się również roboty kobiece i gospodarstwo domowe.

Otwieranie szkół kształcących opierało się na wyraźnych postanowieniach art. 3. par. 1 wyżej wspomnianej ordynacji, dotyczącej uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej w Niemczech z dnia 31 grudnia 1928 r., który powiada, że dla zakładania szkół prywatnych o poziomie wyższym od poziomu szkoły ludowej, obowiązują te same przepisy, co i odnoszące się do zakładania szkół prywatnych wogóle. Formalnie kursy kształcące otwarto na pograniczu na podstawie zezwolenia regencji niemieckiej w Pile.

Nie ulega wątpliwości, że regencja nie działała w tym wypadku na własną rękę, ale, że nawet mimo wyraź-

nych istniejących w tej sprawie przepisów, obowiązującej ustawy, postępowanie regencji opierać się musiało na upoważnieniu władz centralnych berlińskich. O tem, że wspomniane zezwolenie regencji wydane zostało wreszcie w porozumieniu z władzami centralnymi, świadczy również i to, że kwestja uruchomienia kursów toczyła się niemal od września 1929 r., co najbardziej wskazuje na dość wszechstronny „tok urzędowania” władz niemieckich w tej sprawie.

Namiespodziewaniej więc dnia 6 bm. kierownik regencji w Pile, znany skądinąd p. Buelow, nadesłał do polskokatolickiego Towarzystwa Szkolnego w swym okręgu pismo, w którym zawiadania o cofnięciu przyznanego we wrześniu br. zezwolenia, polecając zaprzestać nauczania i zamknąć bezwzględnie wszystkie szkoły kształcące na pograniczu. Zarazem w piśmie swym regencja zawiadomiła, że pruskie ministerstwo oświaty zająć się ma dodatkową interpretacją art. III. par. 1.

W związku z powyższem zaznaczyć należy, że wobec wyraźnego brzmienia wymienionego artykułu, żadna dodatkowa jego interpretacja nie jest możliwa, do zmiany zaś samego brzmienia ordynacji, pruskie ministerstwo oświaty nie jest uprawnione, eo ipso więc ani regencja, ani ministerstwo oświaty nie ma prawa — wymienionych szkół zamknąć.

Rozporządzenie regencji w Pile jest jawnym pogwałceniem praw mniejszości polskiej w Niemczech i unotywowane jest jedynie zbyt pomyślnym — zdaniem władz pruskich — rozwojem polskiego szkolnictwa mniejszościowego. Niemcy, udzieliwszy zezwolenia na otwarcie szkół kształcących i widząc, że mniejszość polska pragnie wykorzystywać praktycznie przyznane jej ustawowo uprawnienia w dziedzinie szkolnictwa, obecnie cofają je, względnie starają się zniweczyć to szkolnictwo, lub uniemożliwić jego istnienie drogą gwałtu, czego dowodem są niedawne napady bojówek Stahlhelmu na szkoły polskie w Oslawie-Dabrowie i Mikołajkach.

Niemcy starają się na terenie między narodowym odgrywać fałszywą rolę

opiekunów mniejszości narodowych, w stosunku zaś do własnych posiadanych mniejszości stosują metody tak jawnego gwałtu i sabotażowania przyznanych im rzekomo praw, że sprawa polskiego szkolnictwa kształcącego na pograniczu, powinna odbić się jak najgłośniej echem na terenie międzynarodowym, ukazując raz jeszcze prawdziwe oblicze niemieckiej polityki mniejszościowej.

M. S.

Hasła wyborcze.

Pamiętamy słowa marszałka Piłsudskiego: „Zwyciężyć i spocząć na laurach, to przegrana”.

Odniosłszy walne zwycięstwo przy wyborach do sejmu, tem usilniej musimy walczyć o równie potężny wynik wyborów do senatu!

* * *

Większość w sejmie bez większości w senacie, to niebezpieczeństwo dla najistotniejszych spraw Państwa i obywateli!

* * *

Zwycięskie wybory do sejmu — to dopiero połowa pracy.

Zwycięskie wybory do senatu — to zapewnienie jej trwałych sukcesów!

* * *

Partijnictwo wygnane zostało haniebnie z sejmu, nie dopuście, by założyło sobie siedzibę w senacie! Dlatego głosujcie na liście nr. 1 marszałka Piłsudskiego!

* * *

Przerażenie w Berlinie najlepiej świadczy o tem, co znaczy dla Polski zwycięstwo listy nr. 1 w wyborach do sejmu. Przerażenie to jeszcze wzrośnie, gdy lista nr. 1 zwycięży w wyborach do senatu.

POSŁOWIE MNIJSZOŚCI NAROD. W NOWYM SEJMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 listopada (zo.) Przedstawiciele mniejszości narodowych wybrani z różnych list wejdą do nowego sejmu w łącznej liczbie 48 posłów.

Na liczbę tę składa się 30 posłów „ukraińskich”, 10 posłów żydowskich, 4 Niemców, 2 Białorusinów, 1 Czech, 1 Rosjanin.

Poza tymi 48 posłami mniejszościowymi, którzy wchodzi do sejmu z list samodzielných uzyskali mandaty reprezentanci Rusinów, Żydów, Białorusinów, Czechów, oraz staroobrzędowców rosyjskich, którzy wchodzi w skład BBWR. Z list okręgowych i z listy państwowej mandaty poselskie uzyskało 6 Rusinów z Wołynia, 3 Rusinów z Małopolski Wschodniej, 3 Żydów, 1 Czech i Białorusin i 1 Rosjanin.

ROZDZIAŁ MANDATÓW SEJMOWYCH Z LISTY PAŃSTW. BBWR. W NASTĘPNYM TYGODNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 listopada. (zo.) Ostatnia decyzja co do tego, kto zatrzyma mandat z okręgu, a kto z listy państwowej BBWR., nastąpi dopiero po wyborach do senatu z tego względu, iż wielu z tych, którzy zostali wybrani do sejmu, kandyduje również i do senatu. Zależnie od wyników wyborów do senatu, zadecydują, który mandat zatrzymać.

BUJNA FANTAZJA PRASY OPOZYCYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20 listopada (zo.) Prasa opozycyjna podała dziś wiadomość, jakoby marsz. Piłsudski zamierzał wyjechać za granicę. Jedno z pism podało nawet, że celem wyjazdu ma być Madera.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest zupełnie pozbawiona podstaw, albowiem marsz. Piłsudski do tej pory nie ujawniał absolutnie zamiaru wyjazdu i nikomu nie o tem niewiadomo.

Wiadomości bieżące.

21

listopada

1930

Piątek

Ofiarowanie NPM.

Jutro: Cecylii p.

Wschód słońca 6:46

Zachód 15:34.

TEATR WIELKI.

Piątek 21 bm. „Fiolek z Montmartre”, operetka w 3 akt. Kalmara.

Sobota 22 bm. godz. 3.30 popoł. „Balik gospodarski”, kom. w 3 akt. Zabłockiego. (Dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe).

Sobota 22 bm. godz. 7.30 „Aida”, opera w 4 aktach Verdięgo.

Niedziela 23 bm. godz. 3.30 popoł. „Borys Godunow”, opera w 4 akt. Mussorgskiego. (Ceny niższe).

Niedziela 23 bm. godz. 7.30 „Fiolek z Montmartre”, operetka w 3 akt. Kalmara.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego).

Piątek 21 bm. „Dorota Angermann”, dram. w 5 aktach Hauptmanna.

Sobota 22 bm. „Dzielný wojak Szwajk”, w ułk scen. L. Schillera

Niedziela 23 bm. godz. 3.30 popoł. „Dorota Angermann”, dram. w 5 akt. Hauptmanna. (Ceny niższe).

Niedziela 23 bm. godz. 7.30 „Dzielný wojak Szwajk”, w ułk scen. L. Schillera.

TEATR MAŁY.

Piątek 21 bm. „Wieczne pióro”, kom. w 3 akt. Fodora.

Sobota 22 bm. „Pierwsza pani Selby”, kom. w 3 akt. Ervine’a.

Niedziela 23 bm. godz. 3.30 popoł. „Egzotyczna kuzynka”, kom. w 3 akt. Verneuil’a. (Ceny niższe).

Niedziela 23 bm. godz. 7.30 „Pierwsza pani Selby”, kom. w 3 akt. Ervine’a.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Raj zakochanych”.

CASINO: „Pieśniarz gór”.

CHIMERA: „Księżniczka Jazzbandu”.

KOPERNIK: „Na Sybir” dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LEW: „Gdy miłość się budzi”.

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Walc naddunajski”.

PALACE: „Niebezpieczny romans”.

RAJ: „Poganiń”.

==○==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Otwarta wystawa krakowskiego Zrzeszenia artystów

Trzymajmy się morza!

APEL WOJEWÓDZKIEGO KOMITE TU „MIESIĄCA POMORZA” DO SPOŁECZEŃSTWA ZIEMI LWOWSKIEJ.

Wzmaga się stale wśród społeczeństwa niemieckiego żądza odwetu. Pojawiają się coraz częściej wystąpienia przedstawicieli rządu Rzeszy niemieckiej przeciw naszym granicom zachodnim.

Głównym celem ataków niemieckich stało się Pomorze. Dla Polski jest ono kwestią życia i rozwoju państwowego a przede wszystkim odwiecznie naszą i rdzennie polską ziemią.

Nie poto odzyskaliśmy wolne i niepodległe państwo, by znów popaść w niewolę. Nie damy sobie wydrzeć Pomorza! Cały Naród polski stanie w obronie dostępu do morza.

Trzymajmy się morza!

To hasło potężne i mądre, przez Stanisława Staszica jeszcze rzucone, dziś w Polsce całej rozbrzmiało! Niech nie będzie tylko na ustach, lecz do serc wszystkich przeniknie i w czynach się objawi!

Na niemieckie prowokacje należy dać natychmiastową i twardą odpowiedź.

Niech nią będzie wzmocniona praca całego Narodu i Państwa na terenie Pomorza, o wzmocnienie siły obronnej Rzeczypospolitej na morzu.

Poprzyjmy inicjatywę Związku Obrony Kresów Zachodnich — zaku-

pu hydroplanów bojowych dla naszej marynarki wojennej!

Wojewódzki komitet „Miesiąca Pomorza” we Lwowie, zwraca się do społeczeństwa Ziemi Lwowskiej z gorącym wezwaniem, by solidarnie i kar nie poparło te akcje w czasie od 20 listopada do 20 grudnia br.

Do szlachetnej rywalizacji niech staną poszczególne powiaty, miasta i wieś Ziemi Lwowskiej!

Niech Waszą ofiarnością straż nad Bałtykiem obejmą zbrojne ptaki eskadry hydroplanów bojowych! Niech warkotem motorów świadczy o gotowości Narodu do obrony całości granic Rzeczypospolitej i jej mocarstwowego rozwoju!

B. Nakoniecznikow - Klukowski, wojewoda lwowski.

Helena Popielowa, przew. Koła Lwowskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Inż. J. Brzozowski, prezydent m. Lwowa.

Lwów, dnia 20 listopada 1930 r.

==□==

Datki na hydroplany wojenne — w miesiącu Pomorza — przyjmują administracja „Słowa Polskiego”.

plastyków „Zwornik” codziennie od godz. 10—15 po poł.

==□==

— Jutrzejsze przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych wypełni niegrana dotąd wyborna komedia Zabłockiego „Balik gospodarski”, bogato ilustrowana muzyką i tańcami, a w wykonaniu czołowych sił dramatu. „Balik gospodarski” należy do najcenniejszych utworów tego znakomitego komediopisarza polskiego i kwalifikuje się wybitnie dla młodych widzów, przedewszystkiem dla dorastającej młodzieży szkolnej. Nowość ta ukaże się jutro popołudniu na scenie teatru Wielkiego w reżyserii W. Radulskiego. Pozostałe bilety nabywać można w kasie zamawiając oraz w gimnazjum WP. Kistryna.

— „Borys Godunow” w niedzielę po południu po cenach niższych wykonany zostanie przez znakomite siły operowe, gdyż z udziałem Zaleskiego (partia tytułowa), Wiśniewskiego, Ujełki, a pod kierunkiem E. Massiniego. Jest to więc okazja poznania świetnego utworu Mussorgskiego w wykonaniu, jakie nie często się nadarzają.

— W teatrze Rozmaitości dziś po raz ostatni w bieżącym tygodniu na spektaklu wieczornym potężny dramat Hauptmanna „Dorota Angermann”, który dzięki przepysznemu wykonaniu i wybornej inscenizacji zyskuje jeszcze na sile i pozostawia

niezaparte wrażenie. Następnie przedstawi nie „Doroty Angermann” w niedzielę po południu po cenach niższych w obsadzie premierowej. Jutro, w niedzielę wieczór i w poniedziałek ostatnie trzy razy kapitalny „Szwajk” z M. Złoczem, poczem satyra ta zejdzie z repertuaru na czas dłuższy.

— „Kordjan” Słowackiego, zapowiedziany w teatrze Wielkim na dzień 29 listopada, jako w 100-tą rocznicę Powstania Listopadowego, będzie poniekąd rewelacją ze względu na zupełnie odmienne od wszystkich dotychczasowych inscenizacji i wprowadzenie scen zazwyczaj dotąd pomijanych. Nowością będzie też to w postaci wysokiego podium otoczonego kotarami i odpowiednio oświetlonego — dzieło Stanisława Jarockiego. Inszenizatorem „Kordjana” w tak zupełnie nowej formie jest Leon Schiller, który zarazem sztukę tę wyreżyserował. Obsadę tworzą pp.: Strachocki (Kordjan), Malanowicz (Laura), Życzkowska (Violetta), Krasnowiecki (car) Chmielewski (w. ks. Konstanty), Stępowski (Mickiewicz), Damięcki (Słowacki), Małachowski (Grzegorz), Frączkowski (Prezes), Wierciński, Kondrat, Woydan, Palański, Kopećewska, Wiercińska, Przystański, Akrzyński, Borowska, Kipienówna, Kopyński, Zawenda, Berski, Czaki i in.

==□==

— Na „Rodzine Sieroca” po poległych obrońcach Lwowa złożyli pracownicy Wydziału VII. DOKP. we Lwowie kwotę 25 złotych, zamiast kwiatów na trumne sp. Edwarda Hausera, em. głównego inspektora PKP. i naczelnika wydziału.

— Sodalicja Marińska Akademików zawiadamia, że w niedzielę dnia 23 bm. zostanie odprawiona w kościele OO. Carmelitów przy ul. Czarneckiego. Msza św. Akademicka o godz. 9.30 na intencję ASM. Następnie o godzinie 10.30 odbędzie się w sali sodalicji przy ul. Rutowskiego 13, zwyczajne walne zebranie. Obecność członków na Mszy św. i na zebraniu obowiązkowa.

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbędzie się w sobotę dn. 22 bm. o godz. 18-tej w wielkiej sali Izby handlowej i przemysłowej odczyt prof. dr. Korowicza pt. „Istota bilansu handlowego i płatniczego”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Powszechny Zjazd Historyków Polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 28 listopada do 4 grudnia br. W programie dnia 28 bm. zebranie zapoznawcze, 29 bm. uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych Rewolucji Listopadowej a 30 bm. nastąpi otwarcie zjazdu w auli Uniwersytetu. Obrady potrwać do 3 grudnia, a 4 grudnia odbędą się wycieczki zbiorowe na pola bitew pod Pułtawiem, Ostrołęką i Radzyminem. Protektorat nad zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz Prezes Rady Ministrów, Marszałek Piłsudski wraz z Ministrem Oświecenia P. Czerwińskim.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1) Otwarta przed dwoma tygodniami w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa obrazów, grafik i rzeźb przesłana „Zwornik” skupiająca w sobie kilkunastu młodych artystów i artystek krakowskich, doznała we Lwowie bardzo żywego przyjęcia zarówno ze strony fachowej krytyki jak i szerszych kręgów publiczności. To też spodziewać się należy, że dotychczasowe powodzenie towarzyszyć jej będzie nadal i każdy miłośnik sztuki pragnący zorientować się w drogach, którymi kroczy młode pokolenie naszych malarzy, nieomieszka ją dokładnie obejrzeć. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 popoł. PI. artystów-malarzy uprasza się o zgłaszanie prac na wystawę gwiazdkową najpóźniej do dnia 29 bm. w sekretariacie Towarzystwa.

— Pierwszy we Lwowie (i w całej archidiecezji lwowskiej) Chór kościelny parafii św. Elżbiety, przedstawił rezultaty pracy za czas pierwszego roku istnienia, na walnym zebraniu organizacyjnym, na którego porządku dziennym będzie głównie przyjęcie statutu wzorowego i wybór stałego zarządu. Akt ten poprzedzi uroczyste uczczenie św. Cecylii, Patronki muzyki religijnej. Na program złoży się: zagajenie prezesa p. M. Gajewskiego, referat zwięzły na temat: „Religijne, kulturalne i społeczne znaczenie Chóru kościelnego”, odpowiadanie trzech utworów religijnych i narodowych przez Chór Parafialny pod batutą p. M. Woźnego i końcowe przemówienie kuratora ks. M. Banacha. Początek o godz. 18 w niedzielę dnia 23 bm. w sali parafialnej, plac Bilczewskiego 1. 5. — Zarząd zaprasza pt. członków wspierających Tow., a przedewszystkiem żywciliwych ważnej placówce kulturalno-oświatowej

ANDRE BIRABEAU.

3)

„Jałmużna”.

Przekład J. Zakrzewskiej.

— W zupełności, droga przyjaciółko. Moja żona telefonowała do swego kochanka. A raczej dla ścisłości, bo ten pna nie bardzo jej pozwalał dojść do słowa, jej kochanek telefonował do mojej żony.

— I niema wątpliwości o... no o ich zażyłości?

— Och! Żadnej wątpliwości! Jestem tem, czem jestem!... I niema szczęścia!

— Dlaczego?

— Jest to jeszcze jedna przykreść więcej, dowiedzieć się o takiej rzeczy przy świadku! I to jakim świadku! Wobec kobiety, o której względy się staram! Wobec kobiety, wobec której najmniej się pragnie okazać w takim nieco śmiesznym świetle.

— Och!

— Ależ tak — zacząłem jako Don Juan starać się o pani względy, a kontynuuję jako Sganarelle.

— Czuję, że pan do mnie będzie miał o to żal. Nie przebaczy mi pan, że znalazłam się przy tem. Obraz mój będzie się zawsze panu mieszał z tą przykrą chwilą. Gdyby pan teraz ustąpił, nie kochałby mnie pan; tylko zemściłby się pan. W końcu, byłby to

w każdym razie inny rodzaj miłości, niż ten jakim pan darzył wszystkie moje poprzedniczki... ale w każdym razie byłoby to upokarzające. Oto pański kapelus. Dwa kroki stąd jest lassek Bułowski i małe samotne aleje — tam pan może wygodnie oddać się bólom.

— Bólom? Ależ pani pospiesznie wnioskuje!... To wcale nie to! Nie chcę się robić mądrzejszym od innych: to nie sprawia mi przyjemności. To mnie irytuje. To mnie drażni i to mnie dziwi. Ale nic więcej. Jeśli pani pozwoli, proszę nadal o śniadanie.

— Tak, jakby się nic nie stało?

— Prawie. Nie będę ukrywał przed panią, że przed chwilą... przed telefonem... układałem sobie pewne plany na „po deserze”...

— Nie będę przed panem ukrywać, że domyślałam się tego...

— A więc, z tych planów rezygnuję. Na dzisiaj! Będę zajęty tą myślą, pani może także. Byłoby czemś brutalnem, i w żadnym związku z uczuciem, jakim mnie pani natchnęła. Ach, tak! dokuczyła mi żona!.. Zepsuła nam takie cudnie śniadanie!.. Ale mam nadzieję, że pani jest taką kobietą, która zechce mnie zaprosić na śniadanie i po raz drugi?

— Och! ja myślę, że jestem taką kobietą, która zrobi wszystko, co pan zechce!

— A więc to wszystko, mój Boże, nie jest tak ważne. Halo Muette

14-28... Muette 14-28? To ty, Aniele? Proszę uprzedzić panią, że nie przyjdę na śniadanie... Tak. A my: do stołu! Pani ma, widzę ostrzygi! Jak to się pysznie składa! Przepadam za niemi. Ma się wrażenie, że się całuje morze w usta. Proszę się na mnie nie patrzeć takimi litościwymi oczyma. Przed chwilą byłem bardzo głodny, i teraz nadal jestem głodny.

— Więc pan nie kocha swej żony?

— Cóż za pytanie, tak z miejsca! Trzeba się zastanowić. Musiałem ja kiedyś kochać. Na pewne już jej teraz nie kocham. Kochałem tyle kobiet! Zapomniałem już o tem, co dla nich odczuwałem. Przypuszczalnie tylko dlatego pamiętam o tem, że te kiedyś kochałem, bo ona została. Z pewnością jej już nie kocham. Ale w każdym razie jest mi niemiło dowiedzieć się, że mnie zdradza. Zawsze ta sama historia: to jest moja żona, nosi moje nazwisko. I przytem nie spodziewałem się tego.

— To nie jest w jego rodzaju?

— Zupełnie nie. Gdyby to nie było komiecznie w tej chwili, powiedziałbym, że jest to kobieta uczciwa.

— Czy jest ładna?

— Owszem, musi być dość ładna, dla kogoś innego. Nalać pani wina?

— Wie pani, że to co odczuwam jest dościsł ciekawe: zdaje mi się, że mam coś zrobić... czy powiedział... nie wiem co... niech się pani uspokoi, nie poważnego... i że potem się cała sprawa

zakończy i nie będę więcej myślał. To, co mnie najwięcej denerwuje... proszę o kawałek chleba, jeśli pani tak łaskawa... to to, że nie znam tego osobnika. Gdyby to był jeden z moich przyjaciół, byłbym bardziej pewny moich uczuć. Sposób zachowania znalazłby się samorzutnie. Lecz mieć do czynienia z nieznanym! To robi wrażenie, jakby to był przechodzień. Jest w tem coś brudnego. Tak, mam wrażenie, że muszę go zobaczyć, znaleźć się z nim twarzą w twarz...

— Pan zaciska pięści, mówiąc to.

— Ja? Ależ nie. Łamię tylko mój chleb. Chcę go tylko zobaczyć. W każdym razie mąż ma chyba prawo poznać kochankę swej żony! Głos jego nie mi nie powiedział, i nie znam nikogo, koby mieszkał na ulicy Musoliniego, albo bulwarze Lenina...

— Można panu jeszcze podać?

—Nie, dziękuję. Jadłem już dużo.

— Czy pan chce coś zamówić, łaskawy panie? Jeśli chodzi o drzewo, to ma pan doprawdy szczęście: przed wakacjami jeszcze zrobiłem dlaż zapas. Drzewo moje było całe lato na dworze — jest to więc drzewo suche jak papier. A teraz jeśli chodzi o węgiel...

— Nie, dziękuję, chciałem się tylko o kogoś dowiedzieć. Pan ma pomiędzy swymi klientami, pewnego młodego człowieka, który przychodzi często do pana telefonować... (C. d. n.)

wej w parafii kolejowej i wszystkich, którzy posiadają zrozumienie i ukochanie odrażającego się rażnie we Lwowie duchu liturgicznego.

— **Biuro Komitetu „Ratujmy Dziecko”**, poleca bezpłatnie matki z niemowlętami służące za utrzymanie. Pensję miesięczną wypłaca Komitet. Zgłoszenia codziennie między godz. 9—10.30 ul. Skrzyńskiego 18, I p.

— **Nocne dyżury aptek.** Codziennie od niedzieli 16 b. m. do soboty 22 b. m. mają nocny dyżur następujące apteki: H. Błędzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gólichowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kaźmiercz. O. Hellmanna przy ul. Kopernika K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unii Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Żybkiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Pilewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pineless w Rynku 18, J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, T. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, I. Zerygliewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmunowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gólichowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kaźmierczowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

==□==

— **Śp. Edward Hauser.** Onegdaj doprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Łyczakowskim, śp. Edwarda Hausera, em. głównego inspektora PKP, i naczelnika wydziału lwowskiej dyrekcji kolei państw. Śp. Zmarły, człowiek wybitnych zdolności i prawego charakteru, cieszył się ogólną sympatią przełożonych, podwładnych i kolegów. Przez całe życie pracował w organizacjach narodowych i w związku zawodowym gal. urzędników kolejowych, którego był założycielem i prezesem. W latach 1917—19 brał żywy udział w ruchu konspiracyjnym ówczesnych patriotów, stojąc na czele narodowego komitetu wykonawczego polskich kolejarzy, którego głównym zadaniem było prócz uświadamiania społeczeństwa polskiego o sytuacji danej chwili — systematyczna praca nad sprowadzeniem upadku austriackiego zaborcy i odrodzeniem Polski. Jako zapłatę za pracę tę i poświęcenie odznaczony został śp. Zmarły orderem „Polonia Restituta” i Krzyżem Walecznych. Nad otwartym grobem pożegnał śp. Zmarłego i wypowiedział słowa gorącego wspomnienia, jeden z dawnych współpracowników, star. referendarz PKP, Karol Kuźniarz, prezes Związku Okręgowego Umysłowych Pracowników Kolejowych. Cześć pamięci zacnego urzędnika — obywatela.

==□==

— **Nowa tawa przysięgłych**, wylosowanych do IX. kadencji rozpoczynającej się 2 grudnia br.: Barański Józef zawiadowca fabr. ceram.; Bułat Jan st. kom. Magistr.; Brodziński Edward prokur. banku; Buława Jan urzędnik Zakł. Pens.; Chrystowski Michał dyr. Pow. Domów skład.; Chylewski Witold inżynier; Ciechowski Konstanty urz. Tow. Krak. ubezp.; Dobrzański Stefan przemysłowiec; Doliński Witold st. radca Mag. budown.; Dreiseitel Ernest urz. Banku kr. Ziem.; Jarwoliński Roman inżynier; Jouna Józef em. wicepr. kolei; Kania Stanisław Wacław aptekarz; dr. Kolarzowski Roman pełnom. banku; Kopernicki Marcelli optyk; Kwiatkowski Stefan Stan. nacz. oddz. K. O. N.; Leoczyński Czesław urz. Banku G. K.; Lubuska Stan. Andrzej radca Wydz. Sam.; Pohorylec Henryk inż. budown.; Proń Eryk wł. mag. krawieckiego; Quest Jan Paweł wł. realn. kupiec; Rozwadowski Antoni dyr. banku i wł. realności; Rychłowski Kazimierz pełn. Banku Ziem.; Schebek Wiktor kier. skl. akc. Tow. dla fabr. papieru; Socki Kazimierz kupiec; Szybalski Stefan inżynier; dr. Treter Mieczysław prof. Uniw.; Wilczek Eugeniusz dyr. banku; Winiarz Julian dyr. kopalni nafty i Zienkiewicz Stanisław urz. konc. naft. Dąbrowa.

Przysięgli z listy dodatkowej: Drex-

XII. rocznica Zwycięstwa.

Dziś, 21 bm. Rano nabożeństwa żałobne za poległych i zmarłych.

Wieczorem o godz. 18 capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych.

Jutro, 22 bm. Godz. 8 rano uroczyste wywieszenie flagi państwowej na wieży ratuszowej przy odegraniu hymnu państwowego i hejnału w obecności władz cywilnych i wojskowych, organizacji społecznych i pocztów sztandarowych.

Godz. 9 rano: Nabożeństwo dziękczynne w Bazylice archikatedralnej.

Godz. 10:30: Pochód organizacji kombatanckich, młodzieży akademickiej i pocztów sztandarowych na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie po modlitwie zbiorowej nastąpią przemówienia i złożenie wieńca przez młodzież akademicką na grobie Nieznanym Obrońców Lwowa.

Trzeci Odcinek. Dziś w piątek o godz. 9 rano odbędzie się w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych obrońców Lwowa tego Odcinka.

Szkola M. Magdaleny. Dziś w piątek o godz. 9 rano odbędzie się w kościele św. Marii Magdaleny nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych w b. II Odcinku (Szkola im. św. Marii Magdaleny).

— **Baczność Obrońcy Lwowa!** Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa wszystkich tegoż Grodu. by wzięli jak najliczniejszy udział w obchodzie 12-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa, który urządza Komitet Obywatelski w sobotę dnia 22 listopada. Punkt zborny dla wszystkich Obrońców Lwowa w wymienionym dniu o godz. 8 rano na Placu św. Ducha. Obecność wszystkich Obrońców Lwowa obowiązkowa!

— **Uczestnicy I. załogi Obrony Lwowa** w szkole im. Sienkiewicza z 31. 10. 1918 oraz rodziny zmarłych i poległych kolegów. Dnia 21 listopada o godz. 17 odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu ZKP. przy ul. Gródeckiej 81.

ler Kazimierz kupiec; Drzewski Oskar Marian em. podpułk.; Ettinger Marek wł. apteki; Friedrich Seweryn em. pułk. W. P.; Galewski Adolf em. sekr. województwa; Jakobi Karol kupiec i wł. realn.; Keszyci Włodzimierz urz. Banku Przem.; Kuźniewicz Władysław radca Mag.; Pelczarski Jan em. st. geometra; dr. Roczniak Mieczysław urz. Zakł. ubezp. od wyp.; dr. Sekieta Jarosław kupiec; Thom Antoni przemysłowiec; Tyka Józef urz. Tow. Gal. Karp. naft.; Tyszkowski Jerzy urz. Banku Sp. zarob. i Weinreb Nathan kupiec wł. realn.

— **Wieczór L. O. P. P. w zakładzie S. S. de Notre Dame we Lwowie.** Onegdaj odbyła się w zakładzie SS. de Notre Dame we Lwowie niezwykle miła uroczystość. W auli zakładu, udekorowanej festonami i emblematami LOPP, urządziło tamtejsze Koło szkolne LOPP. za zgodą i poparciem ks. dyr. R. Opackiego oraz współpracy p. Zbuckiej, przew. Koła rodzicielskiego „Wieczór LOPP”, który zgromadził wiele uczennic zakładu i innych szkół. Zawwa żyliśmy także m. in. przełożoną zakładu, siostry zakonne, wychowawców, licznych rodziców, publiczność oraz delegatów Komitetu Wojewódzkiego dyr. A. Tiegera w towarzystwie ref. org. A. Willmanna i ref. OPOK. Hungendorfa.

Pomysłowy program wieczoru wykonała w całości młodzież pod przewodnictwem p. Krokowskiej przy współudziale orkiestry 40 pp. Wieczór rozpoczęło marszem lotników, poczem przemówił prof. W. Żlab, opiekun Koła, wskazując ważne zadania, jakie wobec LOPP. ma do spełnienia młodzież. Dalsze punkty programu nagradzane rzesistami oklaskami obejmowały piękne deklamacje, przemile tańce,

— **przeważnie narodowe** — utwory fortepianowe i recytacje, zakończone korowodem „łopowym”, w którym podziwialiśmy oryginalne kostiumy przeciwnogazowe i piękną postawę łowiczek.

— **H. Wereszyński**, a nie Weresz-

Zarząd Legii Inwalidów W. P. Oddział Lwów zaprasza wszystkich członków do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach XII Rocznic Obrony Lwowa. Obowiązkowa zbiórka członków w chwili uroczystego wywieszenia flagi państwowej (dnia 22 b. m. o godz. 7:45 przed głównym wejściem do ratusza).

Nalepki dla uczczenia 12-tej rocznicy bohaterskiego oswobodzenia Lwowa, z których dochód jest przeznaczony na prowadzenie dalszych robót budowlanych na cmentarzu Obrońców Lwowa, są do nabycia (w cenie po 10 gr.) w następujących sklepach: J. Litwinowicz ul. Halicka, Apteka Pilewskiego Akademicka, „Zakopane” ul. Akademicka, Musiałowicz ul. Akademicka, Połoniecki ul. Akademicka, Apteka Dobrzańskiego Akademicka, L. Horszowski Akademicka 3, Krawiański pl. Marjacki 8, Apteka dr. Stenzla plac Marjacki, Kiosk L. O. P. P. Wały Hetmańskie, J. Klimowicz plac Bernardyński, Apteka dr. Poratyńskiego plac Bernardyński, Czesława Schayer plac Marjacki, Bromiński ul. Legionów, Święs ul. Rutowskiego, E. Riedl ul. Rutowskiego, Stan. Tkacz ul. Hetmańska, Zwoliński ul. Hetmańska, Schex ul. Sykstuska, „Orzeł Biały” ul. Sapiehy, MKO. Gródecka, Neusterowa Łyczakowska, Głogowska Piekarska 1, Skrabski Piłsudskiego, L. Solecki Batorego 2, Olecz ul. Mikołaja, Apteka Sarkisiewiczowa ul. Mikołaja, Lebedyńska ul. Zielona, Apteka Teneckiego Zielona, Ryngraf ul. Trybunalska, Kołowski ul. św. Zofii, Karp ul. Żybkiewicza 51, Apteka Markowicza plac św. Zofii, Maksymowicz ul. Sokoła 1, MKO. ul. Żółkiewska 75. Ożmiński ul. Halicka, Abrysowski Rynek.

czyński — jak podano przez omyłkę druku — jest autorem książki p. t. „Austria a powstanie styczniowe”, o której umieściliśmy wczoraj obszerną wzmiankę.

— **II. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego** pod Dyrekcją Dr. Adama Softysa odbędzie się w środę 26 b. m. Program obejmuje bardzo interesujące dzieła dotychczas we Lwowie nie wykonane. 6972

— **Dziś w piątek** odbędzie się Mistrzowski koncert abonamentowy. Program wypełni światowej sławy wirtuoz, wiolonczelista Gaspar Cassado. 6971

— **Włamanie do warsztatu zegarmistrzowskiego.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy po uprzednim rozbięciu dwóch klódek włamali się do warsztatu zegarmistrza Samuela Schaechea przy ul. Żółkiewskiej 1. 129, gdzie skradli na jego szkodę 18 zegarków, złoty pierścionek oraz złotą kopertę — łącznej wartości 210 zł.

— **Włamania mieszkaniowe.** Jakiś sprawca dostał się wczoraj do mieszkania Abrahama Flastera przy ulicy Kościelnej 1, skąd zabrał dwa piaszczne damskie łącznej wartości 2700 zł.

— **Z mieszkania Teodora Kinarza** przy ul. Kurkowej 1. 44, skradł jakiś złodziej biżuterię wartości 384 zł. — Większego włamania dokonali nieznani sprawcy na szkodę Malwiny Heschles przy ul. Heninga 1. 8a, gdzie po wyważeniu drzwi skradli garderobę, bieliznę i biżuterię wartości 7.200 zł. — Wreszcie doniósł policji Michał Podgórski, zamieszkały przy ul. Gródeckiej 1. 131, iż do mieszkania jego włamał się jakiś złodziej i skradł na jego szkodę garderobę wartości 600 zł.

— **Jeszcze jeden kasiarz w matni.** W związku z włamaniem kasowym przy ul. Janowskiej 1. 115 policja aresztowała wczoraj Antoniego Czernika, liczącego 39 lat, zamieszkałego w Zamarstynowie.

Góra Stracenia.

PLACÓWKA OPATRUNKOWA W ZAKŁADZIE BRACI ALBERTYNÓW.

Z okazji rocznicy listopadowych walk o Lwów godzi się wspomnieć o Zakładzie Braci Albertynów i Sióstr Albertynek, które w obronie Lwowa mają piękną i chlubną kartę.

Placówka-Zakład znajdowała się w najgwałtowniejszym ogniu od chwili zajęcia przez naszych Góry Stracenia. Kule zasypywały oba Zakłady t.j. Braci i Sióstr, przebijając ściany i niszcząc szyby. Dzieci i dorośli siedzieli w piwnicach, albo w klatce schodowej. Oba Zakłady poniosły ogromne szkody materialne, ale jednocześnie położyły wielkie zasługi, opatrując rannych i karmiąc całą ludność okoliczną, która nie mogła dostać się do miasta. Rannych znoszono do Zakładu Braci Albertynów, a ponieważ kule przebiły ściany, przenoszono ich z sali na salę. Kapelan placówki, ks. M. Jakubowski, pracował — mimo podeszłego wieku — jak zwykły sanitariusz, znosząc rannych i trupy. Lekarze dr. Stanisław Czelny i dr. Edward Krajewski trudnili się opatrywaniem rannych. Jako pielęgniarki pracowały: Leontyna Żmurkiewiczowa, Anna Mazurowa, Krystyna Tuligłowicz, Stefania Komorowska, Janina Pietrusówna, ś. p. Aleksandra Maryniakówna (padła od kuli nieprzyjacielskiej), ś. p. Helena Brittelówna, Helena Wolińska, Stanisława Załuska i Albina Dziedzińska. Znosiły one rannych wraz z ks. Jakubowskim wśród największego ognia. Jako sanitariusze pracowali niezmordowanie: ś. p. Leopold Cholewa (zginął pod Dublanami) i Władysław N., młody chłopiec, kaleka bez nogi, którą stracił w czasie oblężenia Przemyśla. Dzielnym przełożonym Albertynów brat Józef Kleban pracował jak prosty żołnierz, kierując nawet karabinem maszynowym odbywając warty w nocy, ratując i opatrując rannych. Przełożoną Sióstr Albertynek, Władysławę, wraz z innymi siostrami pomagały walczącym z największą pogardą śmierci.

Przypominając wielkie zasługi Zakładu z czasów walk listopadowych, chcielibyśmy zająć ludzi dobrej woli obecnym losem Zakładu. Pożyteczna ta i popularna w mieście placówka dobroczynna, utrzymująca liczne sieroty, znajduje się w ciężkim położeniu materialnym. Środki, jakimi dysponuje, są znikomo szczupłe w porównaniu do zadań, które życie stawia przed Zakładem. Nie wątpliwy, że społeczeństwo lwowskie zechce pamiętać o Zakładzie i popleszy mu z wydatną pomocą materialną. Będzie to najpiękniejsze uczczenie zasług żołnierskich, które Zakład sierocy Braci Albertynów i Sióstr Albertynek położył w okresie bohaterskich walk o Lwów.

— **Wielką awanturę** wywołał wczoraj na ul. Żródlanej niejak Edward Regiński, handlarz, zamieszkały w Zamarstynowie. Napadł on napierw na mieszkanię Stanisławy Panasiewicz przy ul. Żródlanej 1. 7, gdzie powybił szyby i zdemolował kuchnię, przy czem donosząca usiłowała przebić nożem. Awanturnikiem zajęła się policja.

==□==

ARESztOWANIA WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym po południu funkcjonariusz wydziału śledczego przytrzymał Władysława Popiela, liczącego 23 lat, ucznia Państwowej Szkoły Przemysłowej, zamieszkałego przy ul. Tureckiej 1. 2 jako podejrzanego o należenie do UOW. — Na polecenie sędziego śledczego przytrzymany został wczoraj Andrzej Tkacz, liczący 18 lat, uczeń ślusarski, zamieszkały przy ul. Ormiańskiej 1. 30.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Z srebrnego ekranu.

Palace: „Niebezpieczny romans”.

Produkcja „As-film”, reżyser Michał Waszyński, w głównych rolach: Betty Amann, Bogusław Samborski, Bodo, Pogorzelska, Dymśa, Krukowski i in.

Film, który zasługuje na uwagę świata kulturalnego Polski ze względów treściwych i technicznych. O jego walorach treściwych mówićby można bardzo dużo. Powieść Struga „Fortuna kasjera Śpiwankiewicza”, której przeróbką jest ten film, została po raz pierwszy w dziejach naszych przeróbek filmowych potraktowana z pełnym taktem artystycznym. Zaznaczyć trzeba, że amoralność Struga została szczęśliwie usunięta i przemieniona na ideę triumfu lepszych pierwiastków ludzkich. Pod tym względem film jest antytezą powieści.

Film produkcji „As - Filmu” dzięki niezrównanej grze Samborskiego (Śpiwankiewicza) i Betty Amann (Ada) stoi na wyżynie filmu światowego. Waszyński po poprzednich słabych próbach pokazał tu łw pazur reżyserii prawdziwie twórczej, choć miejscami zalatującej Fritzem Langem. Do niezapomnianej kreacji Samborskiego (scena błakania się po polach! moment końcowy!) i jego partnerki odpowiednio tło stanowiła gra Eug. Boda („Inżynier”) i jego towarzyszy (szajka włamywaczy). Pogorzelska i Dymśa świetni w epizodzie, ale za mało... operetkowi, co psuło nastrój całości.

Technika wykonania bardzo dobra. Zdjęcia i synchronizacja muzyczna początkowo słabe, w całości dawały skończone arcydzieło kamery operatorskiej Theyera (np. scena włamania, robiona cieniami i in.). Ilustracja muzyczna odpowiednio dobra i piękna. Jedynie dialogi (oj, ta „Syrena-Rekord!”) nieszczęśliwe, zwłaszcza gdy mówiła Pogorzelska.

„Niebezpieczny romans” jest filmem naprawdę artystycznym; krytyka warszawska niesłusznie postawiła go w rzędzie obrazów sensacyjnych. Jest to utwór tryumfu lepszych elementów duszy ludzkiej.

Ulgowe opłaty poczt. dla paczek z książkami

Wobec nasuwających się wątpliwości przy stosowaniu rozporządzenia ministra poczt i telegrafów w sprawie przyznania ulgowej opłaty pocztowej dla paczek z książkami, ministerstwo poczt i telegrafów wyjaśnia, że pod nazwą „książki” należy rozumieć wszelkie wydawnictwa księgarskie, jak: książki zbroszutowane lub oprawione, broszury, nuty drukowane, atlasy, albumy z reprodukcjami artystycznymi (z wyłączeniem albumów z kartami pocztowymi i fotograficznymi), tablice poglądowe, mapy, kalendarze książkowe, modlitewniki, katalogi księgarskie i wogóle wszelkie wydawnictwa o charakterze książkowym. Z ulgowej opłaty pocztowej nie mogą natomiast korzystać wydawnictwa podręczne. Prawo korzystania z ulgowej opłaty pocztowej dla paczek z książkami przysługuje tylko firmom księgarskim, nie przysługuje natomiast osobom prywatnym, czyli ani prywatnemu wydawcy ani autorowi. Nadawca paczki z książkami obowiązany jest umieścić napis „książki” zarówno na swych paczkach, jak i na przynależnych adresach pomocniczych. Ponadto na adresach pomocniczych do paczek z książkami, nadawanych za ulgową opłatą pocztową, należy umieszczać wyraźny odcinek stempla firmowego nadawcy.

Lamęta, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzieś natogu kupowania zagranicznych towarów.

Majątek narodowy Polski w zestawieniu z innymi Państwami.

Jak wynika z zestawienia opracowanych ostatnio danych dotyczących stanu majątkowego poszczególnych państw, Polska znajduje się pod względem bogactwa narodowego na dziewiątym miejscu.

Najbogatszym państwem w świecie są Stany Zjednoczone, których majątek narodowy przedstawia wartość 320.804.000.000 dolarów. Na drugim miejscu znajduje się Anglia, posiadająca majątek na sumę 120.000.000.000 dol., następnie zaś miejsca przypadają Francji, Rosji (przedwojennej), Niemcom, Włochom, Japonii i Kanadzie. Na dziewiątym miejscu znajduje się Polska z majątkiem narodowym wartości

15.000.000.000 dolarów. Mniejszy od nas majątek narodowy posiada Argentyna, Australia, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Łotwa, Rumunia i Węgry.

Majątek narodowy, przypadający na jednego mieszkańca wynosi w Stanach Zjednoczonych 3.035 dolarów, w Polsce zaś 517 dol.; zatem przeciętny Amerykanin jest sześć razy zamożniejszy od przeciętnego obywatela polskiego. Anglik zamożniejszy jest przeciętnie od Polaka 5 razy, Francuz 4 i pół raza, Niemiec 2 i pół raza, Duńczyk zaś 2 razy. Bogatsi są od nas również Włosi, Czesi i Łotysze, biedniejsi zaś Rumuni, Japończycy i Rosjanie.

Mały lotnik, a wielki oszust.

Wiedeń, 20 listopada.

Ringi wiedeńskie żyją teraz pod znakiem wielkiej sensacji. W „Cafe Bristol” lub „Zum Fenstergucker” nie słyszy się innych rozmów, jak tylko w tym stylu:

— Ktoby się spodziewał, że taki lotnik jak Lewin, może tak nisko upaść, aby fałszować pieniądze?...

— Pan myśli, że tylko anioły latają w powietrzu, a fałszerze walut chodzą tylko po ziemi i piją w barach... — odpowiada zapytany.

Aresztowany pod zarzutem fałszerstwa franków francuskich znany lotnik Lewin stał się dziś osiłą rozmów i sensacyjnych artykułów w pismach wiedeńskich. Sam bohater afery Charles Lewin jest to mało ciekawy typ. Mały, łysy żydek, ubrany z elegancją pomocnika fryzjerskiego, rozsiewa dookoła siebie mocną woń perfum amerykańskich, wiecznie spieszy się, wiecznie zdenerwowany i zaaferowany, jak pierwszy lepszy subjekt ze składu starzyzny. Jednym słowem typ, jaki spotyka się codziennie dziesięć razy w każdym mieście o silnym procencie żydów.

Nie do wiary jednak, czym był już w życiu... Sprzedawał rano i w południe New York Herald na Broadway'u wieczorem kartki pornograficzne po barach, był dzierżawcą hoteliku, w którym schodziły się męty amerykańskiej metropolii, przedsiębiorca autodozów, sprzedawał naftę w sklepie, potem kopał naftę jako robotnik, wiertacz, wreszcie jako właściciel pól naftowych. Nie było zawodu, któregoby się nie imał, któregoby się wstydził, jeśli tylko na dnie leżał dolar.

Kilka lat temu wpadł na pomysł spopularyzowania awionetek w Ameryce, jako zwykłego środka komunikacyjnego. Zaznał się ze słynnym lotnikiem amerykańskim Chamberlinem, który w tym czasie planował lot transatlantycki. Chamberlin w olbrzymich zakładach „Selman Co” wmontowywał silniki do swego aparatu i znalazł się nagle w kłopotach finansowych, bo jedno z towarzystw finansujących lot wycofało swój udział pieniężny. Lewin wszedł ze swoim kapitałem do interesu pod warunkiem, że Chamberlin weźmie go jako pasażera.

— Yes — zawyrokował lotnik.

Podano sobie mocno ręce, podpisano ceki i business był zawarty. Teraz każdy rozpoczął pracę w swoim fachu. Chamberlin oblatywał aparat, a Lewin poszedł do drukarni i zamówił pół miliona znaczków pocztowych po 1 dolarze sztuka, które w części rozsprzedano w Ameryce na listy, które miał wprost z Ameryki przewieźć do Europy. Lot, jak wiadomo, udał się. Na bankietach triumfalnych w Europie, Chamberlin reprezentował odwagę człowieka, a mały, łysy żydek Lewin reprezentował „business”, sprzedając uczestnikom swoje znaczki.

Triumfalny pochód Chamberlina ze psuł w Dreźnie drobny incydent: mia-

nowicie na lotnisko przybył egzekutor sądowy i zaczął prowadzić kieszonkową egzekucję u Lewina za jakieś zamówione w Niemczech, a niezapłacone rzeczy. Skandal jednak zatuszowano, Lewin wyrównał rachunek.

Teraz „wielki lotnik” stał się znowu tematem do rozmów.

Aresztowano go w hotelu na Semmeringu pod Wiedniem, gdzie razem z przyjaciółką May Bolls, piękną Amerykanką, jadł kolację. Aresztowano go pod zarzutem usiłowanego fałszerstwa francuskiej waluty. Ajenci policyjni za trzymali się w hallu i przez kelnera wywołali na chwilę spekulanta amerykańskiego. Gdy objaśniono Lewina za co zostaje przytrzymany udał bardziej zdziwionego, niż przerażonego. Piękna May Boll aresztowano również i przewieziono razem z Lewinem do Wiednia, gdzie ich osadzono w areszcie centralnym.

Metalowe bilety wizytowe.

Gdy urzędnik policyjny zapytał Lewina, czy poczuwa się do winy, ten odpowiedział:

— Tylko do tej winy, że za wielką sławą ukryłem swoje nazwisko, dla tego dziś moi przeciwnicy starają się nawet oszczerstwami ująć coś z mojej sławy...

— POCO kazał pan grawerowi robić sztancę do pięciofrankówek? — pyta dalej urzędnik.

Lewin śmieje się i tłumaczy:

— To był żart. Będąc w Paryżu wydano mi z 50-frankowego biletu kilka drobnych monet, które wydane zostały ongiś przez paryską izbę handlową dla ułatwienia obrotu. Motyw na tym posilkowym pieniądzu bardzo mi się podobał. Ponieważ mam zamiar po powrocie do Ameryki wprowadzić w modę metalowe bilety wizytowe, które nosiłoby się w portfelu obok pieniędzy, więc na wzór kazałem zrobić jednostronną sztancę frankówki, a na drugiej miał być mój wizerunek, a w otoku napis: „Charles Lewin lotnik”. Czy to nie zabawne?

Lewin śmieje się, dociekując na temat swego genialnego pomysłu metalowych biletów wizytowych.

Osadzono go w więzieniu. Następnego dnia przesłuchano rytownika. Oświadcza on, że Lewin dał mu wzór jednofrankówki i kazał mu zrobić dwie sztancę, z której jedna byłaby dla jednej strony pieniądza, a druga dla drugiej. O żadnej swojej podobiznie Lewin nie mówił, ani o wyciśnięciu swego nazwiska na sztancę.

Wobec tych zeznań skonfrontowano wczoraj 19-go Lewina z rytownikiem.

— Możliwe, że ten pan mnie nie zrozumiał — tłumaczy Lewin z pewną miną. — Władam jedynie językiem angielskim i mówię łamaną niemiecczyzną, ponieważ rytownik nie włada językiem angielskim więc z konieczności tłumaczyłem mu zamówienie złym językiem niemieckim. Pociż miałbym iść używać mało wartościową walutę fran-

cuska? Jeśli istotnie byłbym fałszerzem, to zamówiłbym sztancę dla dolara złotego, albo dla funta angielskiego...

Dalej tłumaczy Lewin, że prawdopodobnie padł ofiarą zemsty swojej żony, z którą ma dziewięcioletnią córeczkę. Z żoną swoją rozszedł się przed kilku laty i od tego czasu kobieta ta mści się na nim, robiąc ustawiczne doniesienia na niego do władz.

Kobieta z pięknym klejnotem.

Wczoraj wieczorem opuściła mury więzienia śledczego przy Landesgerichtstrasse Amerykanka May Bolls. Jest to kobieta niepospolitej urody. Zna ją wszystkie modne miejsca kąpielowe, jak Cannes, Deauville, Trouville i in. pod nazwą „pięknej Amerykanki”.

Obok klejnotu swojej urody, May Bolls słynna jest z posiadania prawdziwych i to niesłychanie kosztownych klejnotów. Między innymi piękna Amerykanka posiada wspaniałą kolekcję szmaragdów, które dała oprawić w złoto w kształcie dużej zielonej żmii. Żmiję May Bolls znają wszyscy jubilerzy amerykańscy pod nazwą „The Diamond Queen”, gdyż zielony kadiub żmii przecinają trzy kręgi z olbrzymich 20-tokaratowych brylantów o pięknym ogniu.

May Bolls była żoną plantatora w Brazylii. Mąż jej wkrótce zmarł. Młoda wdowa przeniosła się do Nowego Jorku, gdzie z zapalem uczyła się pilotażu. Na lotnisku poznała Lewina.

— Nie ma pan nawet pojęcia, jak ten człowiek mnie kocha — opowiadała z amerykańską prostotą sędziemu. Jednego dnia, gdy urządziłam przyjęcie dla swoich przyjaciół w sali hotelu „Astoria” w Nowym Jorku, a Lewina nie zaprosiłam, to ten wynajął awionetkę, wyleciał w powietrze, okrążył Nowy Jork, potem opuścił się na Broadway'u do wysokości 5-go piętra i z całej siły uderzył w szklaną werandę, w której ucztowaliśmy z przyjaciółmi. To był wyczyn, co?

Sędzia tym wyczynem lotniczym Lewina mniej się jednak zajmuje jak wyczynem frankowym i twierdzi, że Lewin chciał widocznie w bardzo wielkiej ilości puścić na francuski rynek 1-frankówki. A. B.

Z całej Polski.

Wielki Bazar polski w Londynie.

W pierwszych dniach grudnia br. otwarty zostanie w Londynie wielki bazar polski, mający na celu propagandę polskiej wytwórczości, kultury i turystyki. Szereg firm polskich wystawi już na bazar swe eksponaty, oraz cenniki i warunki zbytu, w przewidywaniu ewentualnych zamówień. Widoki powodzenia na bazarze mają polskie płyty gramofonowe z motywami ludowymi, oraz z wyjątkami z polskich oper, obrazy polskie i nuty polskich utworów muzycznych.

Aby zapewnić bazarowi jak największą liczbę zwiedzających, ustalono, że wejście na bazar będzie bezpłatne.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Polish Bazaar, 2, Devonshire Street, Islington, London 1.

Inspektorat lotniczy i obrony przeciwlotniczej. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przystąpiła do organizacji inspektoratu lotniczego i obrony przeciwlotniczej. Decyzją zarządu głównego inspektorem głównym wyznaczony został inż. Jan Kawecki. — Jeszcze w ciągu roku bieżącego zorganizowany zostanie kurs dla inspektorów wojewódzkich, na który kandydaci wyznaczeni zostaną w porozumieniu z zarządami komitetów wojewódzkich LOPP. Rozpoczęcie pracy inspektorów w terenie nastąpi po otrzymaniu instrukcji przez sztab główny. Oprócz pracy na terenie obrony przeciwlotniczej inspektorzy wojewódzcy będą mieli za zadanie prowadzenie całokształtu prac lotniczych, a więc budowę lotnisk, odczyty lotnicze itd.

MAŁY FELJETON.

A w polityce zapano- wała radość i śpiew...

Podobno natura człowieka jest tak niesympatyczna, że nigdy nie jest z niczego zadowolony. Gdy ktoś zarobi sto złotych, jest wściekły, że nie zarobił 200, gdy poczęstować go kieliszkiem wódki, jest zły, że nie dano mu wypić flaszki, gdy zostanie mianowany radcą, irytuje się, że nie został dotychczas nadradcą. Jednym słowem „pokaż mu grzędę...” albo „podać mu palec, a on złapie za rękę”.

Wyjątek pod tym względem stanowią politycy. Ci są zadowoleni ze wszystkiego, w szczególności z wyniku ostatnich wyborów. Czytam pismo endeckie i zaraz uderza mnie nagłówek: „Olbryzmie nasze zwycięstwo przy wyborach”, czytam pismo syjonistyczne i widzę tytuł: „Zwycięstwo syjonistów przy wyborach”, czytam socjalistyczną gazetkę lwowską i widzę barwny tytuł: „Socjalizm triumfuje przy urnie wyborczej”.

Czytam to i oczom nie wierzę. Zawsze sądziłem, że wybory są walką, w której jeden zwycięża, a drugi pada. Wiem, że „jedynka” zabrała z 444 mandatów blisko 250. Do podziału na wszystkich polityków i ich wilcze apetyty zostało niespełna 200, czyli okruszyny w porównaniu z ilością mandatów, które przy dawnych wyborach tykali. Skąd więc to wielkie zadowolenie i ten triumf zwycięstwa?

Długo zastanawiałem się nad przyczyną tego dziwnego zjawiska i przypomniał mi się cud nakarmienia wielkich rzecz kilku bochenkami chleba. Widocznie taki cud zaistniał teraz z tą tylko zmianą, że zamiast głodnych rzesz uczniów, byli wygłodniały politykierzy, zamiast rybek i okruszków, były mandaty, a zamiast gór Karmel były okręgi wyborcze.

Niema więc pokonanych i zwyciężonych, są zwycięzcy i syci. I ten wypadek, w listopadzie 1930 r. powinien przebieść do kronik przyszłości pod nazwą: „Cud polityczny”. W opisie powinno zaś być powiedziane jak Dziadek nakarmił zgłodniałych polityków okruszynami mandatów poselskich.

Onieka nad matką i dzie- ckiem w Pańs'w. Mon. Spirytusowym.

Niedawno mieszkańcy Lwowa mieli możliwość oglądania na filmie, żłóbka dla dzieci pracowników Monopoli Spirytusowego przy Państwowej Wytwórni Wódek w Warszawie, zaopatrzonego we wszystkie potrzeby dla rozwoju zdrowego dziecka.

Nadmienić należy, że przy wszystkich Państwowych Wytwórniach Wódek istnieją bądź to żłóbki, bądź też poradnie dla matek i dzieci. Przy Państwowej Wytwórni Wódek we Lwowie urządzona jest taka poradnia, gdzie oprócz opieki lekarskiej dostaje każde dziecko wyprawkę, korzysta w miarę potrzeby z lampy kwarcowej, w czasie pracy matki, odżywiane jest pokarmami rozdawanymi przez poradnię, kobiety zaś ciężarne prócz porady lekarskiej korzystają z wszelkich potrzebnych pomocy przy odbyciu porodu. Wogóle Dyrekcja P. M. S. dokłada usilnych starań, aby jak największą opieką otoczyć matkę i dziecko, żeby mu już od pierwszych dni życia przygotować najlepsze warunki, potrzebne do rozwoju na dobrego obywatela państwa.

LOKAL ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW DRZEWNYCH — O- PIECZĘTOWANY.

Na polecenie starostwa grodzkiego we Lwowie wczoraj opieczetowany został lokal Związku Zawodowego Urzędników Drzewnych, mieszczący się przy ul. Mickiewicza 1. 10. Zakwestionowane akta przekazano starostwu grodzkiemu.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze obrady otworzył prez. Brzozowski o godz. 20. Przed porządkiem dziennym prezydent złożył następujące oświadczenie:

Rządy komisaryczne nie pozostawiły deficytu.

Sprawozdania prasowe z mego przemówienia z Rady Miejskiej przedstawiały stan finansów gminy naszej w ten sposób, jakoby poprzedni zarząd komisaryczny miasta pozostawił po sobie za rok 1929/30 „deficyt w kwocie 2 miliony złotych, nie mający żadnego pokrycia w budżecie”.

Komisja rewizyjna sekcji finansowej przy rewizji zamknięć rachunkowych za rok 1929/30 natknęła się na kredyty z roku 1929/30 przeniesione buchalteryjnie na rachunek depozytów w kwocie 1.520.160 zł. bez gotówkowego pokrycia, które to kredyty w budżecie na r. 1930/31 nie są prelimitowane.

Wobec tego dla wyjaśnienia nieporozumień stwierdzam, że

1) Komisaryczny zarząd miasta nie pozostawił po sobie żadnego przekroczenia budżetowego. Przeciwnie projekt zamknięcia kasowego wykazał, że w uchwalonych wydatkach za rok 1929/30 oszczędzono 2.520.505.60 zł.

2) Interpretacja mylna mego poprzedniego przedstawienia pochodzi stąd, że osobny wykaz zamknięcia kasowego podaje na dzień 31 marca 1930 buchalterycznie niedobór kasowy na 1.940.434.37 zł. bez uwidocznienia, że z kwoty tej niewydano 1.520.160 zł. wyszczególnioną przez Komisję rewizyjną.

Zaznaczam tu, że zarząd komisaryczny na propozycję Izby obrachunkowej, postanowił przenieść rachunkowo z wydanej wyżej oszczędności 2.520.505.60 zł. zwyczajem od dawnych lat praktykowanym tę właśnie kwotę 1.520.160 zł. do tak zwanego „depozytu” i wykonać te roboty oraz wydatki w ciągu roku budżetowego 1930/31.

Na pokrycie tej kwoty miały służyć zaległości podatkowe, które w dniu 31 marca 1930 wynosiły kwotę 4.301.166 zł., zatem prawie trzykrotnie pokrywały sumę, przeznaczoną do przeniesienia do depozytu. Zaległości tych, mimo że przedstawiają prawną należność gminy, nie wstawiono po stronie dochodów w budżecie na rok 1930/31 choćby z tego tylko powodu, że w chwili ukladania i uchwalania budżetu nie była jeszcze ich wysokość znana. Natomiast przeniesionej rachunkowo do depozytu sumy 1.520.160 zł. zarząd komisaryczny nie wydał, mając zamiar postawić odpowiedni wniosek Radzie przybocznej.

W międzyczasie Rada przyboczna

została rozwiązana i nie mogła powziąć takiej uchwały.

Z zestawienia wymienianych już kilkakrotnie kwot t.j. buchalteryjnego niedoboru z dn. 31 marca 1930 r. — 1.940.434.37 zł. i niewydatanych przez Zarząd komisaryczny 1.520.160 zł. okazuje się, że w dniu 31 marca 1930 faktyczny niedobór gotówkowy wynosił 420.474.37 zł. i został pokryty chwilowo z innych zapasów gotówkowych, z tem, że definitywne pokrycie nastąpi z zaległości podatkowych, po ich zainkasowaniu przez Magistrat.

Ponieważ taką kwotę z zaległości w ciągu roku bieżącego już zainkasowano — stwierdzam, że ten deficyt gotówkowy z 31 marca 1930 już nie istnieje.

To wyjaśnienie uważam za swój obowiązek podać do wiadomości Rady miejskiej z tem, że zamierzam odczytać wydatków z t. zw. „depozytu” — zdaniem moim niezbędnych — przedłożyć Radzie miejskiej w najbliższym czasie w budżecie dodatkowym do zatwierdzenia.

Przed porządkiem dziennym zabrał jeszcze głos r. dr. Rosenkranz który niezadowolony z wyników wyborów we Lwowie zaczął krytykować uchwały Okręgowej Komisji wyborczej, stawiając interpelację w tej sprawie pod adresem prezydenta.

Prez. Brzozowski w odpowiedzi podkreślił, że nie przerywał mówcy, jakkolwiek miał wiele powodów ku temu. Prezydent dziwi się mówcy, że odważył się krytykować uchwały Komisji wyborczej tu na sali, na forum niekompetentnem. Mógł to uczynić w piśmie — może jego klub uczynić to w sejmie, ale nigdy w Radzie. To też mówca nie będzie odpowiadał na interpelację dr. Rosenkranza. (Oklaski).

Z porządku dziennego w myśl wniosku r. E. Kwiatkowskiego delegatami do Rady nadz. „Kamieniołomów miast małopolskich w Miękinii” wybrano prez. Brzozowskiego, inż. Matzkego, inż. Biernackiego i dr. Brzeskiego.

W myśl referatu r. Liebarta ustanowiono 14 stypendjów dla dzieci urzędników miejskich a to 5 stypendjów dla uczniów lub uczennic szkół powszechnych po 150 zł., a 9 stypendjów po 250 zł. dla uczniów szkół średnich, przemysłowych lub handlowych.

Zgodnie z referatem r. dr. Kurczyńskiego uchwalono żądać ubezpieczenia kartonów Grottgiera i obrazu Chełmońskiego, które mają być wysłane do Paryża na 100.000 złotych, mimo, że r. Kurczyński żądał wyższego ubezpieczenia.

Na tem o godz. 21 zamknięto obrady jawne.

Sensacyjne oszustwo graniczne.

ARESztOWANIE OSZUSTA LUDWIKA RECKA, KOMISJONERA FIRMY „PRONTA” W ŚNIATYNIE.

Tutejszy Wydział śledczy zajmował się w ostatnich dniach sensacyjnym oszustwem, którego dopuszczał się od dłuższego czasu niejaki Ludwik Reck, liczący 28 lat, który był zastępcą w Śniatynie lwowskiej firmy spedycyjnej „Pronta”.

Na oszustwo to naprowadził Wydział śledczy Emil Schapira, właściciel hurtownego składu owoców południowych we Lwowie, posiadający sklep przy ul. Kazimierzowskiej 1. 8. Na podstawie zezwolenia, otrzymanego ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu sprowadził on z Rumunii do Lwowa 35.000 kg. winogron, a do przeprowadzenia formalności celnych upoważnił on tutejszą firmę spedycyjną „Pronta”, która tę czynność przekazała swemu śniatyńskiemu zastępcy Ludwikowi Reckowi. Gdy Schapira wyczerpał kontyngent pierwszy, zamierzał czynić starania o przyznanie mu następnego kontyngentu. Wówczas Reck zaoferował mu dostawę na każdą ilość, zaznaczając, że posiada wpływy w ministerstwie i pozwolenie uzyska.

Schapira sądził, że Reck uzyska dla niego zezwolenie w drodze legalnej i że oferował mu swe usługi, aby w drodze noszącej uzyskać stałego klienta, to też zgodził się na propozycję Recka, który dostawił mu niebawem 30.000 kg. winogron z Rumunii.

Gdy przed kilku dniami Schapira powracał z Rumunii, wstąpił do Śniatyna, aby obliczyć się z Reckiem, który zażądał od Schapiry 2.700 zł. za ową dostawę, chociaż opłata celna od 10.000 kg. winogron wynosi zaledwie 120 zł. Schapira nie chciał mu wypłacić 2.700 zł., Reck jednak potrafił sobie powyższą kwotę z pieniędzy Schapiry a nad to zażądał od Schapiry 1.800 zł., którą to kwotę rzekomo miał wydać w Warszawie za otrzymanie zezwolenia na przewóz.

Schapira zeznał, że Reck trudni się masowo wyrabianiem przedustek granicznych dla osób, wybierających się do Rumunii, przyczem wykorzystuje swe stosunki na miejscowym terenie.

Wydział śledczy wydelegował do Śniatyna swego funkcjonariusza, który

przeprowadził w mieszkaniu Recka szczegółową rewizję. Przyniosła ona obfity materiał, obciążający Recka w wysokim stopniu. Okazuje się, że Reck dla wielu firm dostarczał winogron, a firmy te prowadziły tym towarem handel fałszykowy.

W związku z przeprowadzonymi dochodzeniami Ludwik Reck został aresztowany i przystawiony do tutejszego wydziału śledczego, gdzie toczy się przeciw niemu dalsze śledztwo.

==□==

Z SALI SĄDOWEJ.

Rabunek.

W dniu 29 października odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Mieczysławowi Reiterowi i Władysławowi Szmagałowi, oskarżonym o rabunek. W czasie rozprawy podczas przesłuchiwań poszkodowanego osk. Reiter wyszedł do miejsca ustępowego i tam w zamiarze samobójstwa napił się jodyną. Reitera odwiedziono do szpitala a rozprawę odroczone.

Obecnie Reiter wzdrowiał, stanął więc wczoraj po raz drugi przed sądem.

Rozprawa ta była epilogiem rabunku dokonanego w dniu 5 sierpnia we Lwowie na osobie Jakóba Tołubiaka. Poszkodowany Tołubiak, konduktor kolejowy otrzymał w M. K. O. pożyczkę w sumie 2240 zł. na budowę domu. Wracając do domu wstąpił po drodze na ul. Grodeckiej do restauracji Parnesa na szklanę piwa. Po jednej kolejce nastąpiła druga i trzecia i w ten sposób przesiedział do późnego wieczoru. Będąc trochę podpiitym, wydobyl portfel i wyrównując rachunek wręczył restauratorowi banknot 500 złotych. Parnes nie mając takiej gotówki prosił o mniejszy banknot. Portfel Tołubiaka nabity banknotami zwrócił uwagę śledzących w szynku znanych złodziei Reitera i Szmagały, to też zaczęli kraść koło rozbawionego Tołubiaka. Widząc to Parnes zawezwał posterunkowego Brzezińskiego i prosił

go, aby zaopiekował się Tołubiakiem, gdyż inaczej ograbią go. Brzeziński zorientowawszy się w sytuacji wziął auto i chciał Tołubiaka odwieźć do domu. Ten jednak obraził się, zaczął wykrzykiwać że sam sobie da radę i nie skorzystał z przysługi.

Po chwili opuścił szynk a za nim podążyli Reiter i Szmagało, którzy tymczasem zaprzyjaźnili się z Tołubiakiem i odprowadzali go do domu. Po jakimś czasie Tołubiak poczuł, że Reiter sięga mu do kieszeni, gdzie miał portfel. Gdy go chwycił za rękę, Szmagało ugodził go w głowę, tak, że Tołubiak padł nieprzytomny na ziemię. Gdy przyszedł do przytomności przysiadł znikli a wraz z nimi portfel Tołubiaka.

Rozprawę prowadził s. o. Łyczkowski, oskarżał prok. dr. Horodyski, bronił dr. Weinsaft.

Oskarżeni wyparli się winy, twierdząc, że byli w dniu tym pijani.

Wyrokiem sądu Mieczysław Reiter skazany został na 4 lata, a Władysław Szmagała na 2 lata ciężkiego więzienia.

WYROK NA SZAJKĘ ZŁODZIEJSKĄ.

Wczoraj po południu zapadł wyrok na szajkę złodziejską, złożoną z 15-cie osób. Trybunał skazał członków tej szajki na kary od 3 miesięcy do 2 lat więzienia.

Aresztowania wśród komunistów.

Stanisławów. (Tel. wł.) Przytrzymany został Sokołowski Michał z Czerniejowa, powiat Stanisławów, pod zarzutem kolportażu odezw komunistycznych. — W tym samym dniu został schwytany w Stanisławowie Sager Izrael na gorącym uczynku porzucenia odezw komunistycznych w warsztatach ślusarskich Piskozuba przy ul. Zosina-Wola.

Dnia 17 b. m. przytrzymani zostali Dubyna Oleksa i Petryszyn Dmytro, obaj z Czerniejowa, pow. Stanisławów, pod zarzutem agitacji antypaństwowej przez naklekanie afiszy selrobowskich treści podburzającej.

Za niedozwoloną agitację w związku z kampanią wyborczą przytrzymane zostały w powiecie żydaczowskim 21 osoby, a w powiecie stanisławowskim 7 osób.

Organ policyjny w Jannicy, pow. Stanisławów, przytrzymał na stacji kolejowej w tej miejscowości nieznanego a podejrzanego osobnika i po wylegitymowaniu okazało się, że był nim niejaki Horowitz Hersch Izaak, lat 22, pochodzący z Dubiecka, pow. Przemysł. Osobnik ten miał przy sobie 2 pakiety z bibułą komunistyczną, wagi około 10 kg.

Turka. (Tel. wł.) Przytrzymany został Iwan Łuczak z Wołosianki, pow. Turka, i oddany sądowi powiatowemu w Turce pod zarzutem ukraińskiej wyrotowej działalności. W drodze wywiadu i obserwacji stwierdzono, że utrzymywał on stały kontakt z osobnikami podejrzanymi o taką działalność, a podczas rewizji znaleziono u niego 1 karabin rosyjski i zakazana literatura.

Bandyta zastrzelony przez starszego posterunkowego.

Rawa Ruska. (Tel. wł.) Przedwczoraj o godz. 18 st. post. Mazurek, komendant posterunku w Potyliczu, w powiecie rawskim, użył broni palnej przeciw wielokrotnie karaniem bandycie Stefanowi Jakimcowi z Niv z wynikiem śmiertelnym. Mazurek pozo-

stając w służbie, przybył do szynku Samuela Hilferdinga w Potyliczu, gdzie natknął się na Jakimca, który na widok Mazurka oddał do niego trzy strzały bez wyniku. Mazurek w obronie własnej strzelił do Jakimca i położył go trupem na miejscu.

Aresztowania za robotę wywrotową.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dnia 16 b. m. przytrzymani zostali Hrycak Iwan i Huryj Jurko, obaj z Uhrynowa dolnego, pow. Stanisławów, a nadto Obidniak Iwan i Bilous Teodory, obaj z Zagwoździa, pod zarzutem należenia do UOW. Podczas rewizji u nich znaleziono 2 egzemplarze „Surmy” i 2 nożyce

do cięcia drutu. W tym samym dniu i pod tym samym zarzutem przytrzymani zostali także Masnyk Michał i Wychowaniec Antoni, obaj z Wołczyńca, pow. Stanisławów, u których podczas rewizji znaleziono 3 egzemplarze „Surmy”. Dochodzenia w toku.

Reorganizacja sprzedaży soli.

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt reorganizacji sprzedaży soli. Projekt ten rozesłany został do zaopiniowania wszystkim zainteresowanym organizacjom gospodarczym, a w szczególności Izbie handlowo-przemysłowej w Warszawie. Opinie tych organizacji zostały już nadesłane do Ministerstwa Skarbu. Projekt Ministerstwa Skarbu spotkał się zasadniczo z przychylnym stanowiskiem wszystkich organizacji zainteresowanych.

W dniu 18 b. m. odbyło się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Stefana Starzyńskiego, posiedzenie wewnętrzne, na którym rozpatrzone zostały wszelkie zgłoszone do projektu poprawki. W najbliższych dniach odbędzie się w Ministerstwie Skarbu konferencja z udziałem przedstawicieli Izby handlowo-przemysłowej w Warszawie, celem ostatecznego uzgodnienia stanowisk Ministerstwa Skarbu i zainteresowanych organizacji w sprawie niektórych szczegółów projektu reorganizacji sprzedaży soli.

NAPAD RABUNKOWY.

Kołomyja. (Tel. wł.) Onegdaj około godz. 24 trzech uzbrojonych osobników wtargnęło do domu Melnyka Safa ta w Oskrzesińcach, pow. Kołomyja, który zdolał zbiec do sąsiadów, pozostawiając w domu tylko żonę. Sprawcy pod groźbą użycia broni zrabowali 500 dolarów i 370 złotych, poczem zbiegli.

ARESZTOWANIE DWÓCH SZPIEGÓW POD STOLPCAMI.

Na granicy sowieckiej aresztowano Emila Szerminkla i Gabriela Miecienisa, przy których znaleziono instrukcje o prowadzeniu akcji szpiegowskiej w szeregach K. O. P.

WYERYK PASTUCHA CZY ZBRODNIA SABOTAŻYSTY.

Halicz. (Tel. wł.) Onegdaj o godz. 18.55 między Haliczem a Tustaniem, w powiecie stanisławowskim, przeciął nieznaną sprawcą pilnikiem drut przy torze kolejowym od sygnału ostrzegawczego. Dochodzenia za sprawcą są w toku.

GROŹNY POŻAR KOŁO DOLINY.

Dolina. (Tel. wł.) W domu Wasyla Woźniaka w Zwaryczowie, pow. Dolina, wybuchł pożar, pastwą którego padło 10 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Ogólna szkoda wynosi około 37.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

POŻAR W PEREHIŃSKU.

Dolina. (Tel. wł.) Nieznany sprawca podpalił dom Onufrego Łucjana w Perehińsku, pow. Dolina. Pożar zniszczył ten budynek i przerzucił się na zabudowania sąsiadów Michała Łucjana, oraz Michała Patriczuka, które również padły pastwą ognia wraz ze zbiorami polnemi. Ogółem szkoda wynosi około 28.000 zł. Poszukiwania za podpalaczem są w toku.

31 GOSPODARSTW LEGŁO W ZGLISZCZACH.

Dolina. (Tel. wł.) Onegdaj wybuchł pożar w jednej z zagród w gminie Łopianka, pow. Dolina. Z powodu silnego wiatru pożar rozszerzył się, objawiając 32 gospodarstw z plonami, wyrządzając szkodę na około 120.000 zł. Dotychczasowe dochodzenia wykazują, że za chodzi tu podpalenie zbrodnicze na tle zemsty.

*Popteraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.*

Sport.

Wielkie Automobilowe Imprezy Zimowe w Zakopanem. Ruchliwa Komisja Sportowa Krakowskiego Klubu Automobilowego od dawna opracowywała plany, by do czasu marcowego dla sportu automobilowego sezon zimowy uruchomić i by właśnie ze względu na trudne w tym okresie dla automobilisty warunki terenowe i atmosferyczne nie zrazić się żadnymi przeciwnościami, lecz zorganizować w tym okresie pewne imprezy. Nie chcąc od razu wystąpić z tą nowością w sporcie automobilowym na szerszą arenę, gdyż opierając się na dotychczasowych wynikach swojej pracy sportowej, pragnął KKA i tę imprezę tak jak wszystkie inne postawić od razu na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym — przeprowadzono w ciągu dwóch lat doświadczenia, organizując w zamkniętym kółku Krakowskiego Klubu Automobilowego „Jazdę Zimową” do Zakopanego i „Wyścig Torowy” na specjalnie przygotowanym torze śniegowym na stadionie zimowym w Zakopanem.

W ciągu ubiegłych dwóch lat aura sprzyjała odnośnym imprezom. W roku 1929 „Jazda Zimowa” z Krakowa do Zakopanego odbyła się w bardzo trudnych warunkach, gdyż wszystkie drogi były zasypane głębokim śniegiem i przejazd był trudny a poza tem jazda odbyła się przy 40 st. mrozie.

W roku 1930 w przeddzień „Jazdy Zimowej” do Zakopanego spadł olbrzymi śnieg, który pokrył warstwą do 1 i pół m. wszystkie szosy tak, że w tych warunkach trzeba było naprawdę heroicznych wysiłków wszystkich zawodników i obsady wozów, by dosięgnąć celu jazdy, t. j. Zakopanego. Mimo tych wysiłków nie wiadomo, czy samochody byłyby się przebiły przez najwyższe wzniesienie — Obładowa — gdyby nie to, że zawsze przychylna poczynaniom Krakowskiego Klubu Automobilowego Okr. Dyr. Rob. Publ. w Krakowie przetrącała odnośny odcinek drogi pługiem inoatorowym i umożliwia przejazd samochodom. W tych wysiłkach zawodników wziął udział również jeden samochód z Poznania, który zagrzezał w śniegu w dolinie okolicznej i w czasie postoju został do połowy zasypany śniegiem. Dzięki wysiłkom obsady tego samochodu w osobach p. Kozłowskiego, Szulczyńskiego i Czerwńskiego, zawodnicy wyczerpani zupełnie, zziębnięci i przemęczeni, zdolali jednak, chociaż w spóźnionym terminie, dojechać do Zakopanego.

Urządzony w tym roku „Wyścig Torowy” na torze śniegowym odniósł pełny sukces i dzięki doskonałej organizacji zjednał sobie jak największą przychylność ze strony zawodników.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach i widząc, że te dwie imprezy zimowe automobilowe są nader interesujące i budzą bardzo wielkie zainteresowanie w szerokiej rzeszy zawodników, Komisja Sportowa KKA, będąc pewna, że na podstawie dotychczasowej praktyki zdoła te imprezy zorganizować bez zarzutów i przedstawić je na odpowiednim poziomie sportowym i organizacyjnym, zdecydowała się w roku bieżącym zorganizować w dniach od 19—22 lutego 1931 ogólnopolski Zjazd Zimowy Automobilowy do Zakopanego i „Wyścig Torowy” na specjalnie przygotowanym torze śniegowym w Zakopanem.

W tym celu KKA, wszedł w porozumienie ze stałym Komitetem Imprez Sportowych w Zakopanem i dzięki przychylnemu stanowisku tegoż, zapewnili sobie współpracę Komitetu w przygotowaniu „Wyścigu Torowego” zimowego w Zakopanem.

Należy wyrazić nadzieję, że te nowości w sporcie automobilowym w Polsce, zarówno wszyscy zawodnicy jak i publiczność powita z jak największym uznaniem. Inicjatywę Krakowskiego Klubu Automobilowego i poparcie tejże inicjatywy przez Komitet Imprez Sportowych w Zakopanem należy się jak największe uznanie. Możemy się spodziewać, że odnośne imprezy rozwiną się do miary bardzo poważnych imprez automobilowych i że staną się z czasem odpowiednikiem zimowym „Wyścigu Tatrzańskiego”.

SPORTY ZIMOWE.

Komunikaty z Worochty i Sławska ukażą się już jutro w całej prasie lwowskiej. Komunikaty te wyszły oddział turystyczny PBP. „Orbis” po otrzymaniu wiadomości z Zarządu KTN-u. Zawierać one będą dokładne dane o pogodzie i stanie śniegu w Sławsku i Worochcie; wysyłane będą we wtorki i piątki tak, iż w dziennikach ukazywać się będą co środy i soboty.

Nadużywanie konwencyjnych legitymacji turystycznych. Podajemy w doświadczeniu brzmienie pismo Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 18.10. br. L. XI-1130/tur.

„Prezydium Policji w Koszycach zwróciło się do wicekonsulatu Rplitej Polskiej w Koszycach ze skargą, że w ostatnich czasach obywatele polscy, zwłaszcza narodowości ukraińskiej

często nadużywają konwencyjnych legitymacji członkowskich uprawniających do przekraczania granicy czesko-słowackiej i do przebywania w turystycznym pasie czesko-słowackim. Nadużycia polegają na tem, że posiadacze wymienionych legitymacji podróżują poza pasem turystycznym, dociągają niejednokrotnie aż do Koszyc, a nawet usiłują na podstawie tych legitymacji przedostawać się przez granicę austriacką lub niemiecką pod pretekstem uchylenia się od powinności wojskowej i t. p.

Prezydium Policji w Koszycach zwraca się w swem piśmie do władz kon-

sularnych polskich z prośbą, ażeby spowodowały władze polskie, wystawiające, wzgl. potwierdzające dokumenty na przekroczenie granicy i przebywanie w pasie turystycznym czesko-słowackim, do uprzedzenia interesowanych osób, że za przekraczanie pasa turystycznego będą ich ze strony władz czesko-słowackich spotykały nie przyjemności.

Powysze Min. Rob. Publ. przesyła do wiadomości, zwracając uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania przepisów Konwencji Turystycznej przez interesowane stowarzyszenia turystyczne i ich członków.

Radjo.

Piątek, 21 listopada.

Lwów (385) godz. 11:58: Retransmisja sygnału czasu z Obserw. Astron. w Warszawie, hełmału z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12:05—13:00: Koncert z płyt gramofonowych, muzyka kameralna (gramofon i płyty z firmy Kaim i syn, Lwów, Kopernika 11); 15:50: Lekcja języka francuskiego, lektor p. Lucien Roungay — transmisja z Warszawy; 16:15: Koncert z płyt gramofonowych; 16:25: Audycja dla chorych; 16:40: Wesołe monolog p. J. Wieszczka i występ p. J. Zubika (tenor liryczny); 17:15: Transmisja z Warszawy: „Jan Śniadecki, w setną rocznicę zgonu” wygl. prof. Wł. Dziewulski; 17:45: Transmisja koncertu z Warszawy: Muzyka lekka w wykonaniu Reprez. Ork. Pol. Państw. m. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego; 18:45: Rozmaitości; 19:10: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; 19:25: Koncert z płyt gramofonowych; 19:40: „Skrzynka pocztowa techniczna” wygl. inż. J. Miński; 20:00: Transmisja z Warszawy: Pogadanka muzyczna, objaśnienie koncertu; 20:15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Filharmonii, poświęcony twórczości Sergiusza Prokofiewa.

Warszawa (1411) godz. 12:10, 16:15, 19:25 19:55: Muzyka z płyt gramofonowych; 17:15: „Jan Śniadecki, w setną rocznicę zgonu” wygl. prof. Wł. Dziewulski; 17:45: Muzyka lekka; 20:15: Koncert symfoniczny. — **Kraków (312) (—)** Program warszawski. — **Poznań (334) 18:45:** Pieśni Tostiego w wykonaniu M. Dąbrowskiej; 22:45: Muzyka taneczna z „Esplanady”. — **Katowice (408) 17:45:** Koncert muzyki organowej; 19:15: „Życie zwierząt wodnych w zimie” wygl. prof. dr. K. Simm. — **Wilno (368) 20:15:** Przegląd filmowy. — **Ryga (524) 19:03:** Koncert symfoniczny — Sztokholm (425) 19:30: Koncert kompozytorski. — **Oslo (493) 20:00:** Koncert z Filharmonii. — **Mediolan (251) (—)** Koncert symfoniczny. — **Londyn (261) 20:45:** „Pelleas i Melisanda” opera Debussy’ego. — **Rzym (441) 21:00:** „Maggiolata Veneziana” opera Selvaggi’ego. — **Berlin (413) 21:10:** Koncert symfoniczny. — **Wrocław (325) 20:30:** Koncert Filharmonii.

Sobota, 22 listopada.

Lwów. (385) — Godz. 11:58. Retransmisja sygnału czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hełmału z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05 — 13:00. Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15:50. Transmisja z Warszawy:

odczyt rządowy p. t. „Rola pracowników państwowych w społeczeństwie”. — 16:15. Komunikaty Ligi Samowystarzalności Gospodarczej. — 16:30. Koncert z płyt gramofonowych. — 17:00. „Gawęda o lwowskim żołnierzu” wypowiedzie red. Edward Kozłowski. — 17:15. Transmisja z Krakowa: „Wyspiański budowniczy Polski żywej” wygłosi prof. Bolesław Pochmarski. — 17:45. Transmisja z Warszawy: słuchowisko dla dzieci starszych: „Cały świat Petronelce pomaga” pióra E. Zaremby. — 18:15. Transmisja koncertu dla młodzieży z Warszawy. — 18:45. Rozmaitości. — 19:10. Transmisja z Warszawy: Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. — 19:25. Kwadrans akademicki. — 19:40. „Na żołnierską nutę” piosenki żołnierskie w interpretacji p. Romualda Cyganika, przy fortepianie p. T. Seredyński. — 20:00. Transmisja z Warszawy: red. Janusz Stepowski wygłosi feljeton p. t. „W matczyniku”. — 20:15. „O lwowskim listopadzie” wypowiedzie prof. Kazimierz Bronczyk. — 20:30. Transmisja z Warszawy: koncert wieczorny muzyki żydowskiej: Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia w powiększeniu pod dyr. Bronisława Szulca, Zimra Zeligfeld Kipnisowa (sopr.), Stanisław Frydberg (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 22:00. Transmisja z Warszawy: p. Helena Buczyńska wygłosi feljeton p. t. „Kłamcy”. — 22:15. Koncert z płyt gramofonowych i Lwowska Gazeta Radiowa. — 22:50. Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23:00 — 24:00. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa. (1411) — 12:10, 16:30, 19:25, 19:55. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15:50. Rola pracowników państwowych w społeczeństwie — odczyt rządowy. — 16:45. Kącik dla młodych talentów muzycznych. — 17:45. Słuchowisko dla dzieci starszych. — 18:15. Koncert religijny. — 20:15. Odczyt. — 20:30. Muzyka lekka. — 23:00. Muzyka taneczna z „Polonii”. — **Kraków. (312) — 17:15.** „Wyspiański — budowniczy Polski żywej” prof. B. Pochmarski. — **Poznań. (334) — 18:45.** „Arje i pieśni” w wykonaniu A. Klichowskiego. — 22:30. Muzyka taneczna z „Polonii”. — **Katowice. (408) — 18:45.** Odcinek powieściowy. — **Wilno. (368) — 20:15.** „O wzmocnieniu władzy wykonawczej” wygl. K. Leszycki. — **Helsingfors. (221) — 19:05.** Koncert symfoniczny. — **Bukareszt. (594) — 20:00.** „Orfeusz” opera Glucka. — **Oslo. (493) — 20:00.** „Samson i Dalila” opera St. Saensa.

Zycie gospodarcze.

Znaczenie witamin dla organizmu zwierzęcego.

Profesor dr. Jan Rostafinski porusza ostatnio w artykułach pt. „Biologiczne czynniki w odżywianiu zwierząt”, niezwykle ważne problemy należytego karmienia bydła i trzody w związku ze znaczeniem witamin dla organizmów zwierzęcych.

Przy wielu chorobach i niedomogach u ludzi, stosuje się dziś naświetlanie lampą kwarcową czyli tak zwane sztuczne słońce, wydzielające niewidzialne dla oka promienie ultrafioletowe, działające silnie ży-

ciowo. Sposób ten daje znakomite wyniki, szczególnie u dzieci niedorozwiniętych, chorych na rachityzm.

Nie mogąc stosować sztucznego słońca przy organizmach zwierzęcych, stosuje nauka specjalne preparaty zawierające witaminy, skoncentrowane pod wpływem promieni ultrafioletowych. Preparaty te skutkują w ten sposób, że u świń („Pro-vendeme”) wzmacniają kości i przyspieszają tuczenie, u krów („Rovian”) powiek-

szają mleczność, u kur („Gallinol”) powiększają ich nośność i wagę jaj, u cieląt („Lattia”) zapobiegają bieguncie i przyspieszają wzrost.

Wszystkie te preparaty, produkowane przez fabrykę Sandersa, zawierają prócz witamin specjalne fermenty, które regulują i ułatwiają trawienie.

Stosowanie preparatów Sandersa nie jest uciążliwe. Dodaje się je w bardzo małych dawkach do zwykłej paszy. 5967

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 20 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.93 i jedna czwarta.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9140—8.9160, Londyn 43.32—43.34, Zurych 172.90—173, Praga 26.44—26.46, Wiedeń 125.55—125.65, Berlin 212.50—212.63. — Obroty bardzo małe.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie silniejsze przy tendencji nieco mocniejszej. Popyt za papierami państwowymi i akcjami Chodorowa.

Płacone za: dolarówkę 55, premiówkę 100—100.50, Bank Polski 163, Chodorów 118—118.50.

W drobnych pozycjach kupowano: Gazy wschodnie 17.25, Gazolinę 27 zł.

Uspokojenie żywsze.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 20 listopada. (Tel. wł.) Obroty mniej niż średnie. Tendencja mocniejsza dla walut europejskich. Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych 8.92 i pół. Zainteresowanie małe.

Rubel złoty 4.76 i ¾.

Dla akcji tendencja mocniejsza. Większy popyt na akcje metalurgiczne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg loco stacja nadawania (aritas 200 km.)	złoty	
	Od	do
pszenica dworska ex 1930	24.50	25. —
pszenica zbiorowa ex 1930	22.75	23.25
żyto jednol. ex 1930	17.75	18.25
żyto zbiorowe ex 1930	17.25	17.50
jęczmień dworski jednol. przemalowy	18. —	18.50
owies majus. ex 1930	15.50	16. —
owies zadeszczony	17. —	17.50
kukurduza rumuńska	15.75	16.25
ziemniaki przemysł.	21.75	22.75
fasola biała	4. —	4.50
„ kolorowa z workien	33. —	37. —
„ krasa	30. —	31. —
groch ½ Victoria	24.50	26.50
„ polny	18. —	20. —
bobik	21. —	22. —
wyka czarna	20. —	22. —
„ szara	16. —	17. —
siarno srodkie pras.	7. —	8. —
siarno prasowane	4.50	5. —
miecza	22.50	23.50
„	47. —	48. —
fabin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1930	41.75	42.75
„ żytni	9. —	9.50
„ pszenne	11.50	12. —
kasza kieciana 50% pol.	43.00	45.50
„ jaglana	—	—
proso kras.	—	—
makuchny imane	26. —	27. —
mak niebieski	80. —	90. —
„ żywy	—	—
konieczyna czerw. natur.	180. —	200. —

za 100 kg loco wagon Lwów	Od	do
pszenica dworska ex 1930	27. —	27.50
pszenica zbiorowa	25.25	25.75
żyto jednol. ex 1930	20.25	20.75
żyto zbiorowe	19.75	20. —
jęczmień przemal.	17.75	18.25
owies majus. ex 1930	19.50	20. —
owies zadeszczony	47. —	48. —
„ żywno typ urzędowy	34.00	35.00
„ żywno	9.50	10. —
„ pszenne	12. —	12.50
siarno	5. —	10. —
kasza jęczmienna grubsza	32. —	33. —
„ płasko	34. —	35. —

STANDARTY:

pszenica dworska	756	—	g/l
pszenica zbiorowa	757	5	—
żyto jednolite	710	—	—
żyto zbiorowe	692	5	—
owies	451	—	—
owies zadeszczony	441	—	—
jęczmień dworski	671	—	—
jęczmień przemalowy	657	—	—

ZBOŻE.

Lwów, dnia 20 listopada.

Na giełdzie transakcje w wyce, kaszy hreczanej i ziemniakach. Mąka pszeniana podrożała. Pszenica nadal poszukiwana.

Pozatem ceny niezmienione. Tendencja zwykła utrzymuje się nadal, uspokojenie spokojne.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Kupię bezzwocznie pianino „Stingla”, „Ehrbara”, „Scheighofera” lub fortepian tychże firm ostatecznie innej firmy. Podać cenę i markę. Administracja „Słowa” pod „Katarzyna 25”. 6960

Fortepian krótki, krzyżowy, sprzedam bardzo okazynie Kopernika 26, Skłennicki. 6961

Willę komfortową z ogrodem, wolnym mieszkaniem, okolica Kochanowskiego z wkładem 70.00 zł. sprzedaje firma „Kontrakt”, Batorego 36. 6930

Kamienice nowe 12% dochodu. Wkład od 6.000 dolarów. Willa dziewięciopokojowa, gródek, połowa listopada 12.000 dolarów. Willa sześciopokojowa, Dunin Borkowski 550, wkład 3.000 dolarów. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 6924

Złote i srebrne najpiękniejsze i o wartości pełnej wartości po cenach najniższych poleca zaszczytnie znana firma W. Buszek Lwów, Akademika 6. tel. 18-41. 6948

Za gotówkę! Na raty!

Łóżka mosiężne i żelazne. Łóżeczka dziecięce oraz wkłady i materace poleca najtaniej 6870

Fabryczny skład łózek metalowych STEIL i Ska

Lwów, K. Zimierzowska 28, Tel. 64-13. Towary pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Kupię małą gospodarke rolną wartości do 1500 dolarów. Listy „Mała gospodarka”, „Słowo Polskie”. 6963

Sztuczne stare, piękne sylwetki, dawne i nowe ryciny, sprzedają tanio Jaroszewski, handel starożytności, Romanowicza 9. 6962

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

Maszynistka, rutynowana urzędnicza, katolicka, otrzyma dobrą popołudniówkę. Zgłoszenia: Gazeta, Lwów, skrzynka 71. 6864

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

Biuro Machniewskie, Kopernika 22, telefon 446, poleca nauczycielki-wychowawczynie, bony, pielęgniarki niemowląt, klucznice, gospodynie, kucharki, ogrodników, rzędców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjny. 6235

Agronom, lat 35, samotny, z 15-letnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, najlepsze referencje. Zmieni posadę od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „H. A.”. 6935

Rządca rolny szuka posady za kaucją 10.000 zł. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Słowa Polskiego”, Lwów pod „Agro-nom”. 6964

Dam 1.00 zł za wyrobiecie mi stałej posady magazyniera, kontrolera lub t. p., lub przystąpię do jakiegokolwiek spółki, zgłoszenia do adm. „Słowa Polskiego”, Lwów, pod „Sumienny 1030”. 6964

Zarządcą majątku, posiadający fachowe wykształcenie, długoletnią praktykę w rolnictwie, ogrodnictwie, sadownictwie, poszukuje posady zarządcy majątku lub kierownika ogrodu. Łaskawe zgłoszenia: Łuck, Wołyń, skrz. poczt. 28. 6949

Kucharka z dobrymi świadectwami umiejscawiać ładnie prac i prasować poszukuje posady do dwóch lub trzech osób od zaraz. Listy do Administracji Słowa polskiego J. M. 6974

Kucharka jako gospodyni poszukuje posady do pensjonatu lub sanatorium najchętniej do Zakopanego. Administracja Słowa „Zakopane”. 6975

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz

Stenografii listownie, szybko, jak najdokładniej wyuczamy — gwarancja: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Znającym stenografię polecamy miesięcznik „Stenograf” (stenogramy — tłumaczenia) 6794

Szwedka panna K. Frunk (diplomée de l'Institut Central de Stockholm et du Conseil Royal de Médecine de Suede) profesor gimnastyki szwedzkiej, która pracowała dwa lata w Instytucie gimnastyki szwedzkiej i leczniczej w Paryżu, rozpoczyna komplety gimnastyki szwedzkiej dla dzieci od lat 8 i dla dorosłych od dnia 1 grudnia b. r. Sala własna. Wpisy i zgłoszenia o informację proszę zwracać pod adresem J. W. Pani Hrabiny Borkowskiej ul. Długosza 15, tel. 35-62 między 9 a 12 rano i 6 a 8 wieczór. 6934

MIESZKANIA SKLEPY I OKALE 10 groszy za wyraz

Do wynajęcia pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Pełny komfort. Telefon 39-06. 6955

Piękne duże 3 pokojowe mieszkania z pełnym komfortem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Kadecka 12 u dozorczy. 6942

Inserty w „Słowie Polskim”

PO UZUPEŁNIENIU CZCIONEK I ZREMONTOWANIU MASZYN
DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”
WE LWOWIE — ULICA ZIMOROWICZA L. 15.
WYKONUJE SZYBKO, SOLIDNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

D Z I E Ł A

BROSZURY

CZASOPISMA

WSZELKIE DRUKI



VINCENT STARRETT. 10)
Przedruk wzbroniony.

NIEBIESKIE DRZWI

Nowela amerykańska.

Przekład autoryzowany.

(Ciąg dalszy.)

Lecz palce przyjaciela, który przewidywał to niebezpieczeństwo, ścisnęły go za ramię. Podeszli razem do długiego bufetu, ciągnącego się wzdłuż ściany.

— Wszystko w porządku, Jim — rzekł cerber i na spotkanie gości wysunął się układowy gospodarz.

Honeywell spojrzał na twarz przyjaciela, odbitą w szerokim lustrze za bufetem, i wyczytał wypisaną na niej wątpliwość.

— Omylił się — pomyślał i z wielką niedbałością zaczął podać trunki.

— Usiądźmy, Artie — rzekł do Norway'a, pilnując się, aby nie wymówić jego nazwiska.

Zabrali kieliszki i zajęli stolik, na szczęście całkowicie wolny.

— Nie tu? — zapytał zdawkowo amator. Norway skinął głową.

— Lustro i bufet były nie po tej stronie — objaśnił. — I tu są tylko mężczyźni, a tamten lokal był — koedukacyjny.

Honeywell roześmiał się.

— Wypijemy parę kolejek i pójdziemy — rzekł. — Nie denerwuj się, chłopie. Mamy czas.

Zaczął obserwować z nad kieliszka długą salę. Znajdowało się w niej może trzydziestu mężczyzn: wszyscy pilni. Za bufetem uwijało się trzech mniej więcej młodych obywateli. Trunków była obfitość wszelakiego rodzaju. Ogólnie biorąc, lokal przypominał staroświecki szynk lepszego rzędu. Goście robili po większej części wrażenie dość nieszkodliwych republikanów i demokratów.

Honeywell popijał leniwie wodę sodową z wódką, ulubiony napój sławnych amatorów — detektywów. Wyobrażał sobie, że jest jednym z nich i cieszył się z całego serca.

Za chwilę z tylnego pokoju wyszedł mały człowieczek i rozejrzawszy się szybko po sali, przysiadł się do ich stolika, do którego podszedł jednocześnie kelner, pytając się, co ma podać. Dwaj przyjaciele przyjęli to towarzysztwo bez żadnych zewnętrznych objawów. Nieznajomy tyknął ze swego kielicha duży haust i tyknął przyjaźnie oczami — Zdaje mi się, że was tu jeszcze

nie spotkałem, chłopcy — rzekł uprzejmie. — Rad jestem, że was widzę. Każdy przyjaciel domu jest moim przyjacielem. — Powiedział to skromnie, dając jednocześnie do odczucia, że wyświadcza gościom swoim zainteresowaniem wielki zaszczyt. Poczem dodał: — Nazywam się Silvernail — Julian Silvernail.

Przemilczając nazwiska, swoje i przyjaciela, Honeywell wyraził w imieniu obu zadowolenie z poznania tak godnej osobistości. Objął ją również, że nigdy tu jeszcze nie byli, ale że spodziewają się, że odtąd będzie im się to często zdarzać.

Julian Silvernail zrozumiał doskonale.

— Milusie miejsce — przyznał łaskawie. — Bóg wie, kto w tem macza palce, ale że miłe to miłe. Możecie o mnie słyszeć. Pracuję w Polymabel. Śpiew i taniec.

— Aktor! — krzyknął z uniesieniem Honeywell.

— Coś w tym rodzaju — potwierdził skromnie Silvernail. — W każdym razie wszyscy mnie znają. — Uśmiechnął się, tyknął drugi haust płynu, postawił kielich i wskazał przyjacielskim gestem olbrzyma, sterczącego w drzwiach. — Wszyscy mnie znają — powtórzył. A ja znam wszystkie takie

Do wynajęcia w zimnej Wodzie cała willa „Stanisławówka”, 3 minuty od stacji, ulica na lewo naprzeciw restauracji Oleksowa, 3 pokoje z kuchnią i werandą w parterze, 3 pokoje z tarasami na I piętrze, osobna kuchnia na dole, stajnia, ogród, komórki, piwnice, łasek własny około 200 sążni i t. d. Oglądać można na miejscu. Bliższe szczegóły w administracji „Słowa Polskiego”

Pokój, przedpokój, kuchnia, kiozet, gaz i wodociąg oraz 1 pokój kawalerski do wynajęcia w nowej kamienicy dzielnicy II przy przystanku tramwajowym. Zgłoszenia pod „120” do Adm. Słowa Pol. 6976

3-pokojowe mieszkanie z przynależnościami, elegancko urządzone w ładnej dzielnicy do odstąpienia. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość telefon 70-24 od 4—6 popołudnia. 6927

ROŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz

Zakład fryzjerstwa damskiego Józefa Habermana, Mikołaja 3, poleca racjonalne strzyżenie i farbowanie włosów, mycie głowy, ondulację żelazkową i wodną, nieprześcigniony w czesaniu długich włosów, pierwszorzędne manicures 6938

Już wyszedł Tom I i II.

JÓZEF PIŁSUDSKI PISMA-MOWY-ROZKAZY

wydania zbiorowe w 8 tomach

Wydawnictwo Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski pod redakcją Michała Sokolnickiego i Juliana Stachiewicza, sekretarz redakcji Władysław Malinowski. Nakładem T-wa Wydawniczego „Polska Zjednoczona” w Warszawie, ul. Nowolipie Nr. 2

Cena za całość w prenumeracie zł. 96
w miesięcznych spletach po zł. 6.

UWAGA: Pieniądze wpłacać należy tylko na Konto P. K. O. Nr. 22 902. Nikt nie jest upoważniony do pobierania jakiegokolwiek wpłat dla wydawnictwa. 6411

Zamówienia na prenumeratę składać należy:

Tow. Wyd. „Polska Zjednoczona”
Warszawa, ul. Nowolipie 2, tel. 540-45 i 2-96.

miejsca. Mogę do nich prowadzić z zamkniętymi oczyma.

Podejrzenia Honeywella spadły o parę stopni. Miał być egotystą i przypuszczalnie naprawdę lichym artystą z pobliskiego kabaretu. Kto wie? Mógł się na coś przyszydzić.

— Spodziewaliśmy się, że natkniesz się tu na znajomego — rzekł po chwili amator. — Bywa tutaj od czasu do czasu. Nie widziałem go już parę dni. Możliwe, że chory. — Ponieważ w danej chwili panowała wrzawa, zarzykował powiedzieć nazwisko. — Nazywa się Pemberton. Nie zna go pan przypadkiem?

— Pemberton? — powtórzył Silvernail. — Zabawne. Coś sobie przypominam. Znałem kiedyś w San Francisco gościa tego nazwiska. Chociaż to chyba nie ten sam.

— Prawdę mówiąc — ciągnął Honeywell — boimy się trochę o niego. Za dużo pił. Czasami znika. Może gdzie zostawił swego trupa i nikt nie będzie o tem wiedział. Naprawdę chciałbym się z nim spotkać.

— Bywa tutaj? — zapytał wodewilista. — Może go tu chłopcy znają. Gruby Ed, ten od drzwi, powinien go znać. Zapytam go.

— Nie fatyguj się pan — zaprotestował Honeywell. — Na pewno się znajdzie. — A Norway dodał pośpiesznie: (C. d. n.).